

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

B. premier Kozłowski usiłuje pogorszyć ordynację wyborczą dla miast

Komisja samorządowo-administracyjna Senatu radziła wczoraj nad projektem ordynacji wyborczej dla miast. Na wniosek b. premiera senatora Kozłowskiego, poparty przez senatora Radziwiła, komisja senacka uchwalila, że okręgi wyborcze w miastach mają być maksymalnie 4-mandatowe, a nie 8-mandatowe, jak to uchwalil Sejm. Przyjęcie wniosku sen. Kozłowskiego uważane jest za próbę pogorszenia miejskiej ordynacji wyborczej. Jak wiadomo, w komisji sejmowej i na plenum Sejmu toczyły się utarczki m. in. o wielkość okręgów wyborczych, na które miasta będą dzielone przez władze administracyjne, oraz o ilość mandatów radzieckich z tych okręgów. Były to utarczki o t. zw. geometrię wyborczą. Zmniejszenie wielkości okręgów wyborczych oraz ilości wybieranych w nich radnych może być uważane za pogorszenie ustawy i za danie władzom administracyjnym nowej przewagi nad obywatelami. Wczorajsza uchwała komisji senackiej dowodzi, że walka o ordynację wyborczą do samorządów bynajmniej nie jest skończona.

Wyrok, który wstrząsnął opinią Uniewinnienie deprawatora w świetle interpelacji ks. Lubelskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu ks. poseł Lubelski zgłosił następującą interpelację w sprawie wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu, dotyczącego komisarza lotnej brygady skarbowej Stefana Dumańskiego, oskarżonego o deprawowanie nieletnich dziewcząt. Opinia publiczna w Polsce do głębi wstrząśnięta została wiadomościami, podanymi przez prasę, że Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok uwalniający Stefana Dumańskiego, komisarza lotnej brygady kontroli skarbowej, od zarzutu deprawowania nieletnich dziewcząt i to nie tylko dlatego, że uwierzył w jego tłumaczeniem, jakoby został w błąd wprowadzony co do wieku owych dziewcząt przez siebie deprawowanych, ale także dlatego, że dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, że działał on ze względu na służbowych, gdyż uprawiając urząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane, dotyczą-

DYSKUSJA SAMORZĄDOWA. Jaka odbyła się onegdaj w Sejmie, była materialem bardzo ciekawym. Jednym z nielicznych był głos senatora Kozłowskiego, który stwierdził, że na przestrzeni ostatnich lat w wielu miastach dużo przeciętne zrobiono rzeczy pozytywnych. Tego Waterloo biurokracji nie potrafiła zmienić w Austerlitz nawet wymowa wiceministra Karsaka, który stwierdził, że na przestrzeni ostatnich lat w wielu miastach dużo przeciętne zrobiono rzeczy pozytywnych. Szeroko reprezentowany był również pogląd, że polityki z samorządów wyeliminować się nie da; że, wypierana z przyrodzonych jej terenów, wyrastać ona musi tam, gdzie wcale nie jest czynnikiem pożądanym. Co zrobić, aby w samorządach biurokraty nie zastąpił w całej rozciągłości polityk? Co zrobić, aby — jak to słusznie mówił wiceminister Karsak — administracja dobra społecznego nie stała się monopolem czynnika biurokratycznego, ani też politycznego, lecz udziałem czynnika fachowego, odpowiedzialnego, cieszącego się zaufaniem ludności? Pytanie to stawiano nieraz na tych łamach. Przewijało się ono również w dyskusji sejmowej. Czy uchwalone onegdaj ordynacje dadzą pozytywną odpowiedź na powyższe pytanie?

Nie bardzo wierzymy, aby to było możliwe, dopóki na szerokim froncie naszego życia trwać będzie ofensywa biurokracji i dopóki polityce nie zostaną przywrócone przyrodzone jej działania tereny. Albowiem to są organiczne bolączki naszego życia. Ich ujemnego wpływu na życie samorządowe nie usunie też najlepsza nawet mechanika wyborcza. (k.)

NAPOLEON SIE PRZEŻYŁ! Wierzył, że do prowadzenia wojny potrzeba 3 rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy; a tymczasem Japonia, która pieniądze wiele nie ma, prowadzi od wielu miesięcy wielką wojnę i bodaj zwycięży. Tak mniej więcej można streścić pogląd, wyrażony przez jedno z pism; zapewne — ku postrzeżeniu tych państw, które pieniądze dużo nie mają.

Niestety — pociecha jest nikła, a pogląd nieludzki. Napoleon nie przeżył się wcale. Japonia wydaje wiele pieniędzy na wojnę. A skąd? Z opodatkowywania, a nie z obniżania poziomu życia ludności. Bo państwo, które nie ma w skarbcu pieniędzy, może tylko na tej drodze — na drodze wyrzeczeń społeczeństwa — mobilizować środki.

O rozmiarach tych wyrzeczeń świadczy drobny napózór fakt: cesarz japoński kazal usunąć wina z menu, aby podarki dla Dworu i odworu wykonywane były z nie-żelaznych metali.

Jeżeli przytoczyć sobie olbrzymią pozycję, jaką w hierarchii społecznej Japonii zajmuje jej cesarz, cesarz, który go stawia bliżej ziemi, niż ziemi, to wówczas łatwiej sobie sprawę z tego, jak wielkich wyrzeczeń wymaga wojna państwa, które nie ma w skarbcu pieniędzy, może tylko na tej drodze — na drodze wyrzeczeń społeczeństwa — mobilizować środki.

Likwidacja bezprawia niewolniczego wprawdzie nie może być awangardą obcej polityki (Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

W ostatnim głosowaniu powszechnym w Urugwaju wybrany został prezydentem general Alfrede Baldomir, zaś wiceprezydentem dr. Cesar Charlone. Według ostatnich danych, ofiarami wojny powodzi w Japonii, padło 311 tysięcy, 430 zaginionych bez wieści i rannych. Szkoły obliczane są na 100 tysięcy.

W ostatnim głosowaniu powszechnym w Urugwaju wybrany został prezydentem general Alfrede Baldomir, zaś wiceprezydentem dr. Cesar Charlone. Według ostatnich danych, ofiarami wojny powodzi w Japonii, padło 311 tysięcy, 430 zaginionych bez wieści i rannych. Szkoły obliczane są na 100 tysięcy.

Dnia 10 w Sielance Dancing o godz. 19 na obóz DPLAT

Nie mówi tego publicznie sam marszałek Sławek, ale mówią to posłowie i senatorzy, którzy ogłaszają się za stojących blisko p. marszałka. Wydarzenia nagła i zapewne nie dłużej, jak do jesieni, czekać przyjdzie społeczeństwu na ten moment, w którym marszałek Sławek będzie zmuszony ujawnić i sprzeczyć swe stanowisko wobec ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Narazie wnioski takie, jak wczorajszy b. premiera sen. Kozłowski, nie zdają się wróżyć zbyt wiele dobrego. w — y

Gospodarka surowcowa na warsztacie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej

W Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej. Posiedzenie to zwołał w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowa i przemysłowe. Pan Marszałek omówił podstawowe tezy naszej polityki surowcowej, oraz szereg postulatów obrony państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej. W wyniku obrad ustalono szereg wytycznych i zdecydowano skoncentrować odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcowa w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienie w tej dziedzinie.

Jeszcze dziś posiedzenie Sejmu Izba posłów wyczerpała program sesji nadzwyczajnej

Sejm faktycznie wyczerpał wczoraj cały program sesji nadzwyczajnej. A jednak dzisiaj zbiera się na jeszcze jedno, zupełnie nieprzewidziane i nadprogramowe posiedzenie plenarne.

Stalo się ono konieczne wobec tego, że jedna z przyjętych przez Izbę poprawek do ustawy o finansach komunalnych spowodowała sprzeczności w tej ustawie i wywołała konieczność uzgodnienia jej postanowień. Sprzeczności te zauważył i zwrócił na nie uwagę Sejm poseł Hołyński. Musiano odroczyć trzecie czytanie ustawy o finansach samorządowych i zwołać extra posiedzenie Sejmu jedynie dla załatwienia tej sprawy. Posiedzenie to odbędzie się dzisiaj i obejmuje tylko jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie trzecie czytanie ustawy o finansach komunalnych.

Będzie to zapewne bardzo krótkie posiedzenie. Uwaga kraju skupi się teraz na obradach Senatu. Komisje senackie już pracują, a najbliższe plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na czwartek 14 lipca. Na posiedzeniu tem załatwione będą ustawy aprowizacyjne i inne przedłożenia mniejszej wagi. Projektom samorządowym poświęcone będą dalsze posiedzenia Senatu. Już z dotychczasowego przebiegu prac senackich wynika, że w uchwalonych przez Sejm projektach poczynione będą zmiany, które muszą urościć do Sejmu. Przeciąga się sesja nadzwyczajna.

W dyskusji p. Dębicki podniósł, że potrzeby samorządów kresowych w zakresie dróg, szkół i szpitali są wprost olbrzymie. Właściciele starych domów są już przeciążeni podatkami. Nie płacili dotychczas podatku drogowego, ale płacili znacznie wyższy od niego dodatek komunalny, którym miasta wydzielone zastąpiły sobie prawo do pobierania podatku drogowego. Rosnące zaległości podatkowe wykazują, że śrubę podatkową w stosunku do tej warstwy należy rozkręcać, a nie przykręcać. Mówca zgłasza poprawkę, żeby właściciele starych domów zwolnić od podatku drogowego, a rozciągnąć ten podatek na właściciele domów nowych, którzy korzystają z ulg inwestycyjnych.

Okólniki nie szanują prawa P. Hołyński: W projekcie rządowym przepisy o pobieraniu opłat drogowych zostały przeniesione żywcem z ustawy projektowanej w roku 1937 t. zn. jako generalne pełnomocnictwo do pobierania tego podatku. Już w r. 1937 wystąpiłem przeciw takiemu sformułowaniu ustawy, uważając je za niezgodne z Konstytucją. To też komisja skarbowa słusznie wprowadziła szczegółowe przepisy co do podstaw wymiaru tego podatku. (Dokończenie na str. 2-ej)

Dnia 10 w Sielance Dancing o godz. 19 na obóz DPLAT

Jeszcze dziś posiedzenie Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Ustawa musi być rozpatrywana nie tylko w związku z Konstytucją, ale i z innymi ustawami obowiązującymi i nie może ona iść obok nich, gdyż wtedy mielibyśmy do czynienia z brakiem poszanowania przez Izbę przepisów przez nią samą stanowiących.

Dotyczy to również i rządu, kiedy na zasadzie delegacji wydaje rozporządzenia, okólniki, i t. p. Tymczasem ta zasada nie zawsze jest szanowana. Dział dotyczący opodatkowania nieruchomości opłatami drogowymi jest uzgodniony z poprzednią ustawą, ale jak łatwo tu niebezpieczne zwłoczenie, wskazuje wniosek p. Bołędzia. Oparty on jest na okólniku M. S. W. z dnia 8 stycznia 1938 r., który zapomina o innych ustawach i nie szanuje ich. Tymczasem okólniki ministerstwa muszą być zgodne z ustawami i rozporządzeniami, gdyż inaczej prowadzi to do nieposzanowania prawa.

P. Wymysłowski: Trzeba, żeby ministerstwo zaangażowało prawników.

P. Holyński: Okólnik ten jednak w swej części I-ej słusznie zwraca uwagę, że wzrost dochodu społecznego nie powinien być traktowany przez samorządy, jako bodziec do podnoszenia stawek samoistnych danin i podatków. Koniecznością jest wtedy, aby nowe uprawnienia podatkowe były traktowane przez samorządy nadzwyczajnie oględnie, aby przez nadmierne wymiary nie obniżały one innych wpływów i nie powodowały sztucznych zaległości. Wypowiadam się więc przeciw poprawce p. Bołędzia w myśl poszanowania przez Izbę przepisów przez nią wydanych.

OSTROŻNIE Z NOWEMI PODATKAMI

P. Sommerstein przypomina, że pożyczki Ulenowskie, których ciężary rząd przejmaje na siebie, są w dużym stopniu wynikiem nadzwyczajnego nadzoru państwa nad samorządem i radosnej twórczości. Do deficytowych miast należy Ostrowiec z kasynem wybudowanym za kilkaset tysięcy złotych.

Od szeregu lat b. onie lokatorów przeciw właścicielom domów, ale muszą stwierdzić dzisiaj, że właściciele nieruchomości są już obciążeni wielkim podatkiem na rzecz bezrobotnych, ponieważ bezrobotni lokatorzy podpadają pod specjalne przepisy, a po drugie, ponieważ żyjemy w stadium kapitalnych remontów, na które nie ma pieniędzy.

Podatek drogowy ma obciążać przemysł, rzemiosło, handel. Jesteśmy w stadium możliwości zachwiania koniunktury, a nie jest to moment odpowiedni do wprowadzenia nowych obciążeń. W ustawie przemysłowej skomasowane zostały wszystkie podatki, przypadające na przemysł, a świadectwa zamienione na karty rejestracyjne. Obecnie wprowadza się nowe obciążenia. Tego nie wytrzymają gałęzie produkcji.

Mówca prosi o wzięcie pod uwagę zastrzeżeń dwóch wybitnych znawców naszego życia finansowego przeciw nowym obciążeniom: p. ministra Kwiatkowskiego, wypowiedzianego w roku zeszłym z okazji projektowanej innej noweli, oraz b. min. Matuszewskiego, który zastrzegł się przeciw proponowanemu podatkowi na komisji w Senacie, na którą był zaproszony jako rzeczoznawca.

TRZECIE CZYTANIE ODŁOŻONE

P. Widacki wypowiedział się przeciw poprawkom p. Bołędzia i w odpowiedzi p. Holyńskiemu wskazał, że ustawodawca, który uchwalił jedną ustawę, może ją następną zmienić.

W głosowaniu Izba przyjęła poprawkę p. Bołędzia oraz całość ustawy w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odłożono wskutek sprzeciwu p. Holyńskiego, który podkreślił, iż wobec przyjęcia poprawki p. Bołędzia do art. 5 zaszła niezgodność między ust. 2 pkt. c. a ust. 3 pkt. c. tego artykułu.

Trzecie czytanie odłożono do czasu uzgodnienia tej rozbieżności.

USTROJ WARSZAWY

Zkolei Sejm przeszedł do ostatniej ustawy z cyklu samorządowych, a mianowicie do ustroju m. st. Warszawy. Referował p. Hoppe: Opinija stolicy nie jest zachwycona projektem. Robimy krok naprzód, ale bardzo nieśmiało, i bez tej fantazji i rozmachu, jaki cechuje rząd w innych drobnych sprawach.

Mówca porusza zagadnienie dwutorowości i nadzoru w życiu stolicy. Kiedy samorząd zaczyna działać, nadzór przeradza się w nieznosną plagę. Co się tyczy dwutorowości, to dwa biura dla tej samej sprawy, dwa orzeczenia w tej samej ma-

terji, to jakiś oczywisty błąd, którego nie można usprawiedliwić wobec opinii.

Referent proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym z następującymi rezolucjami: 1) Sejm wzywa rząd do pełnego zlikwidowania kosztownego, kłopotliwego dla obywatela a niebezpiecznego dla powagi władz problemu dwutorowości administracji stołecznej; 2) Sejm wzywa rząd do zrewidowania zakresu uprawnień komisji planu regionalnego i przedłożenia Izbie odpowiednich wniosków ustawodawczych, dających komisji planu regionalnego możliwość aktywnego oddziaływania na proces rozwoju regionu.

P. Sommerstein zwalcza przepis, zezwalający ministrowi na złożenie z urzędu bez postępowania dyscyplinarnego prezydenta, wiceprezydentów i ławników, oraz przepisy o rozwiązaniu rady miejskiej. Protestuje przeciw przepisowi, ustalającemu, że rada miejska może być rozwiązana, jeżeli ubyło 25 proc. radnych.

W głosowaniu odrzucono wszyst-

kie poprawki mniejszości i ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto też obie rezolucje komisyjne.

DZIS POSIEDZENIE

Marszałek: Wobec stwierdzenia, że w odniesieniu do ustawy o finansach komunalnych, zastrzeżenia p. Bołędzia są uzasadnione i że istotnie po przyjęciu poprawki p. Bołędzia, zachodzi sprzeczność między poszczególnymi postanowieniami ustawy, na podstawie art. 81 regulaminu odsyłam projekt ustawy do komisji skarbowej dla opracowania odpowiedniego wniosku do trzeciego czytania.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia, w sobotę, o godz. 10 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie projektu o poprawie finansów komunalnych.

Bezpośrednio po posiedzeniu plenarnem zebrała się komisja skarbowa. Poprawka p. Bołędzia została po krótkiej dyskusji uzgodniona z tekstem ustawy.

Niema przywilejów za obronę kraju

Opieka państwa—tylko dla tych, którzy walczyli o niepodległość

Minister Spraw Wojskowych udzielił na ręce marszałka Sejmu odpowiedzi na interpelację posła Zubrzyckiego w sprawie uprawnień b. ochotników w zakresie odznaczeń, pierwszeństwa przy zatrudnianiu oraz opieki ze strony państwa.

Na wstępie p. minister oświadcza, iż historycy określili już pojęcie okresu walk o niepodległość, który to okres skończył się w dniu 11 listopada 1918 r.

Jedynie dla powstańców wielkopolskich, śląskich, obrońców Lwowa, nielicznych członków P.O.W., okres ten przedłużał się wobec kontynuowania zbrojnej walki o niepodległość po tym okresie.

Wyjątek uczyniono tylko dla ochotniczej Legji Kobiet, celem podkreślenia pierwszego w dziejach Polski wypadku, że kobiety tak dzielnie i masowo stanęły pod bronią w obronie Ojczyzny.

Natomiast w stosunku do ochotników 1920 r. — danie im pierwszeństwa w pracy dałoby się przeprowadzić tylko w drodze ustawy, zaś opieka nad wszystkimi ochotnikami byłaby niemożliwa ze względu na znaczne obciążenie skarbu.

Może ta odpowiedź ministra Spraw Wojskowych położyć wreszcie kres akcji zrzeszenia ochotników w 1920 roku dla osiągnięcia korzyści i przy-

wilejów.

W roku 1920 cały naród stanął pod bronią i cały naród wypełnił swój obowiązek.

A teraz z tego wysiłku całego narodu chcą wyłuskać dla siebie korzyści ci, którzy wypełnienie obowiązku traktują jako poświęcenie i ofiarę wymagającą przywileju.

Czas są niepewne. Ciągłe wojna wisi nad światem. Pokolenie, które walczyło w 1920 r., jest jeszcze młode.

Gdyby więc przyszła znowu potrzeba bronięcia kraju i obdarzania potem obrońców przywilejami, jakże prędko zeszlibyśmy na dziady.

Groźna sytuacja w Palestynie

Nowe bomby—Krażownikami angielskie w drodze

LONDYN. Rząd brytyjski jest w najwyższym stopniu zaalarmowany wypadkami, które się wydarzyły w Palestynie, obawiając się, że są one nie sporadycznymi incydentami, lecz objawami wracającego znowu teroru i sabotażu.

Charakterystyczną cechą obecnych wydarzeń jest fakt, że po stronie Arabów jest więcej ofiar, aniżeli po stronie Żydów, co przypisać należy zorganizowaniu przez Żydów zbrojnej samoobrony.

W dniu dzisiejszym została rzucona bomba na grupę Arabów, stojących w pobliżu wieży świętego Dawida, w starej dzielnicy Jerozolimy. Zabity został jeden Arab, sprzedawca cytryn. Pięciu Arabów i dwie Arabki zostały rannych. Na znak protestu Arabowie pozamykali wszystkie sklepy w starej dzielnicy.

W Haifie zabity został 1 Żyd, a 7 jest rannych. Tłum arabski obrzucił samochód żydowski kamieniami, przyczem jeden Żyd został ranny. W osiedlu żydowskim Raanan oddano kilka strzałów do taksówki, którą jechali Arabowie. Jeden z nich został zabity, a dwaj ranni.

Na samochód zastępcy komisarza

okręgowego w Nazarecie, Anglika, rzucono dziś rano bombę. Wyszedł on jednak bez szwanku, ale sprawa cała zdołał zbiec.

Dziś pochowano ofiary wczorajszych zaburzeń w Haifie. Pogrzeby, których ogółem odbyło się 26, w tem sześć żydowskich, a reszta arabskich, przeszły bez incydentów, aczkolwiek atmosfera była bardzo napięta.

Jest ona napięta również w całym kraju i z tego powodu w szeregu miast zaprowadzono stan wyjątkowy. Istnieje nawet możliwość, że o ile zaburzenia będą trwały w dalszym ciągu, to wprowadzone zostaną prawo wojenne i ustanowione są doraźne. Rząd zmuszony był powierzyć patrolowanie ulic i utrzyzymanie porządku wyłącznie policji brytyjskiej, mimo, iż nie zlużowano jej od 18 godzin. W miastach kawiarnie, które zwykle zapełnione są różnobarwnym tłumem świeżakami, ludzie bowiem unikają większych zgromadzeń.

Oddział wojsk brytyjskich osaczył bandę Arabów, usiłującą przeciąć rurociąg naftowy w dolinie Esdraelon. 11 Arabów zostało zabi-

tych, a 1 żołnierz ranny.

Dowodem powagi sytuacji jest wysłanie przez rząd brytyjski do Palestyny 2-ech okrętów wojennych, krążowników „Emerald” i „Repulse”.

Rząd brytyjski jest zdecydowany utrzymać porządek i ład przy użyciu nawet większej siły wojskowej i gdyby obecny garnizon nie wystarczył, to ma zamiar sprowadzić nowe wojska z Egiptu.

JEROZOLIMA. Około 200 uzbrojonych Arabów usiłowało wczoraj przekroczyć granicę Jordanu między Palestyną a Transjordanją. Transjordańskie strażnice pograniczne przy poparciu samolotów rozproszyły Arabów, którzy wycofali się ze znacznymi stratami.

JEROZOLIMA. W pobliżu bramy Jaffskiej rzucono bombę na arabski autobus. Ofiarą zamachu padło 4 zabitych i 19 rannych Arabów. Sprawców zamachu: Żydówkę i 2 Żydów ujęto.

Sklepy arabskie zamknięto na znak protestu. Kupcy żydowscy również zamknęli sklepy w obawie przed pogromem.

Dymitrow może nie aresztowany

ale napewno w niełasce

MOSKWA. Na zebraniu partyjnym organizacji chłopskich zostali wybrani do prezydium honorowego członkowie Politbiura ze Stalinem na czele, oraz Dymitrow, Thaelmann i Jose Diaz.

Wybór Dymitrowa wskazywałby, iż pogłoski o jego aresztowaniu są nieprawdziwe. Z drugiej strony brak kandydatury Dymitrowa na deputowanego do Najwyższej Rady Republiki Rosyjskiej pozwala zmie-

nić, że w każdym razie zaczyna się zmierzach jego kariery politycznej.

Kandydatura jego została zdjęta na rozkaz zgóry, co nie jest pozbawione charakteru politycznego.

Pracownicy Łódzcy u p. premiera

Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj senatora Algijera i posłów Wadowskiego i Wymysłowskiego z członkami prezydium komisji międzyzwiązkowej pracowników samorządowych w Łodzi pp. Komorowskim — prezesem i Ajnenkiem — sekretarzem komisji.

Min. Beck jedzie do Łotwy Minister Beck udaje się w przyszłym tygodniu do Rygi z oficjalną wizytą.

Dalsze inwestycje w C. O. P.

Ruch inwestycyjny na terenie C. O. P. znajduje się obecnie w pełni nasilenia. Wielkie inwestycje energetyczne w Rożnowie i Mościcach oraz podstawowe urządzenia przemysłowe w Mościcach, Dębicy, Rzeszowie i Stalowej Woli, dokonane przez państwo, miały na celu uzbrojenie i przygotowanie terenu dla rozbudowy przemysłu prywatnego.

Stąd też inicjatywa prywatna, in formowana wszechstronnie o możliwościach działalności przemysłowej w C. O. P. przez powstałe niedawno w Sandomierzu ekspozytury Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i Związku Przemysłu Metalowego — poczyna coraz liczniej lokować się na terenie Centralnego Okręgu.

Wiadomości o nowych inwestycjach prywatnych w poszczególnych ośrodkach C. O. P. napływają stale. I tak — w najbliższym czasie powstaną tartaki i stolarnie w Rytwianach koło Staszewa i w Tarnobrzegu. Nadbrzezie pod Sandomierzem otrzymuje reżimie nie tylko dla zaspokojenia miejscowego rynku, lecz również i dla celów eksportowych.

Z innych gałęzi przemysłu należy jeszcze wymienić hutę szklaną w Nowym Kamieniu oraz uruchomioną przed kilku dniami w Gorzycach pod Tarnobrzegiem fabrykę metalu w firmie „Warszawska Odlewnia Metali Półszlachetnych”.

Nowy wybryk „Ostlandu”

W numerze 13 „Ostlandu” (z 1.7) zamieszczony został artykuł wstępny, omawiający memoriał Związku Polaków w Niemczech z 2.6 b. r. „Ostland” podkreśla w tym artykule, że memoriał jest całkowicie nieuzasadniony i głośnym i że został on wniesiony po to tylko, by przyczynić się do pogorszenia położenia Niemców w Polsce (!).

Pismo przyznaje memoriałowi rację jedynie w odniesieniu do sprawy niewłaściwego traktowania studentów-Polaków na uniwersytetach, na równi ze studentami-Żydami.

Zion

b. senatora Rottenstreicha JEROZOLIMA. Wczoraj popołudniu zmarł tutaj po krótkiej chorobie dr. Fiszal Rottenstreich, członek Agencji Żydowskiej, b. poseł na Sejm i b. senator R. P.

Złoty łańcuszek w puszcze kwestarza

Z Inowrocławia donoszą, że w czasie ostatniej kwesy na F.O.M. pewna kobieta, nie mając pieniędzy, wrzuciła do puszek kwestarza złoty łańcuszek, oszacowany przez jubilerów na sumę około 300 zł.

Przesadzone wiadomości Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje:

W ostatnich czasach pojawiają się często w prasie bezpodstawne i przesadne wiadomości o odkryciach rzekomo bogatych złóż rud żelaznych. Wiadomości te wprowadzają w błąd opinię publiczną co do potrzeby importu wysokoprocentowanych rud żelaznych i gospodarki pod tym względem polskiego hutnictwa.

Likwidacja bezprawia niewoli

Prawosławie nie może być awangardą obcej polityki

U lubioną formą penetracji prawosławia na ziemiach polskich była konfiskata kościołów katolickich i natchmiastowa i bezceremonialna przeróbka ich na cerkwie prawosławne. Na Wołyniu, Połdolu, Białej Rusi, było wiele cerkwi, ale było i mnóstwo kościołów, fundowanych przez szlachtę polską. Fundacje te były bezspornie i niewątpliwie fundacjami katolickimi i takimi powinny być pozostać. Znoszenie ich było nietylko przekreśleniem ważnej pod względem prawnym i moralnym woli fundatora, ale niesłychanym zbezczeszczeniem tej woli, gdy miast kościoła ofiarodawcy stawiała cerkiew zdobywcy rosyjskiego.

Zabrano w ten sposób tysiące kościołów, setki klasztorów i niezliczone wprost majątki fundacyjne. Po co? Ludność prawosławna, wów czas nieliczna, miała swoich cerkwi aż nadto, garnizony rosyjskie szły do swych wojskowych kaplic, stawianych pośrodku każdego większego koszar. Niemniej zabierano fundacje jedną po drugiej i nie podawano nawet przyczyn. Wyrzucono poprostu zakonników i zakonnic, księży więziono lub zmuszano do wyjazdu.

Są to rzeczy bardzo proste dzisiaj i jasne, ale warte pamięci wobec upartych prób przesunięcia punktu ciężkości tych spraw, kiedy mniema się, że należy dawny kościół prawosławny, tę żelazną ekspozyturę rosyjskości, traktować obecnie jako ewentualną wylegarnię innych prądów, jako instytucję, mogącą być pożyteczną dla państwa polskiego dzięki usługom, które mogłaby oddać jako kościół prawosławny ukraiński.

Państwo polskie, wróciwszy na tę część Wołynia, która przypadła nam w traktacie ryskim, stanęło oczywiście przed problemem rewindykacji kościołów, klasztorów i dóbr fundacyjnych, które ongiś rząd rosyjski pod rozmaitymi pozorami, a często i bez pozorów zabrał. Wydawałoby się rzeczą oczywistą, że rewindykacja taka powinna odbyć się szybko, sprawnie i całkowicie. Tutaj natrafiamy na pewne trudności, które kulminują w zagadnieniu, niejednokrotnie dyskutowanym u nas, a mianowicie, czy wobec długiego czasu, który upłynął od chwili zabrania tych obiektów, należy rewindykację przeprowadzać dokładnie i dosłownie niejako, czy też należy wprowadzić pewne korekty, usprawiedliwione mowami stosunkami i nowym duchem czasu?

Okolo tego właściwie obraca się dyskusja i o tem mówiono ostatnio w Sejmie nota bene powierzchownie, bez dotknięcia istotnych zagadnień tej całej wielkiej, a tak długo ciągnącej się rewindykacji. Odbyla ona źle i odbyła się niedokładnie. Nikt rozsądny nie zaprzeczy, że korekty pewne są dzisiaj potrzebne, ale nie mogą to być korekty narodowościowe, stawiające na miejsce dawnych Rosjan, nowych ukraińców. Problem Kościoła prawosławnego, nietylko w Polsce, ale gdziekolwiek, to problem odpolityzowania tego Kościoła. Kościół ten nie może być ani rosyjskim, ani ukraińskim, musi on być kościołem przedewszystkiem. Z chwilą, gdy do niego wstawimy mu emblemat narodowe, odchodzimy w przyszłość bardzo niebezpieczną, a dla wyznawców prawosławia bardzo przykra.

Kościół prawosławny miał zawsze skłonności do utożsamiania się z pewnymi systemami politycznymi. Ale w tej chwili można tego uniknąć w Polsce przynajmniej. Można szeroko otworzyć drzwi dla pracy duszpasterskiej wśród prawosławnych, nie dopuszczając do rozprawy narodowościowych na tere-

nie Kościoła. To powinno być akjomatem. Układ zawarty pomiędzy rządem a Stolicą Apostolską w sprawie rewindykacji, wydaje się być słusznym. Ma on w każdym razie jedną wielką zaletę. Zamyka sprawę. Kończy rewindykację i umożliwia opracowanie wszystkich, wynikających z rewindykacji problemów. Jest ich sporo, a dotyczą one bądź co bądź sporej ilości wyznawców prawosławia, obywateli Rzplitej.

W każdym mieście, w wielu miejscowościach, o dumnie brzmiących nazwach stoją po dziś dzień kościoły zmienione w cerkwie lub równie dokładnie zmienione w ruinę. Był to akt zbiorowego barbarzyństwa, którego zatarcie stanowi obowiązek prymitywny, a nagły. Oczywiście polityczne aspekty znajdują się i w tej sprawie. Ale możnaby o nich

mówić dopiero po ukończeniu rewindykacji.

Kościół prawosławny domaga się, by mu umożliwiono żyć z dożytku, który swego czasu gwałtem wydarł Polakom i tylko Polakom. Kościół prawosławny może i powinien żyć w Polsce, ale swoim własnym sumptem, to znaczy sumptem swoich wyznawców i tych dopłat, do których państwo polskie się zobowiązało i które regularnie uiszcza. Obecny majątkowy stan posiadania Kościoła prawosławnego nie może stanowić podstawy do dyskusji o jego przyszłej roli w Polsce.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że istnieją właśnie w granicach Rzplitej warunki do wielkiej, celowej pracy, opartej zarówno na konieczności wyznawców, jak i tradycji prawosławnej, której głosicie-

lami bywali także mandatarjusze Rzplitej, że wspomniemy choćby Ostrogskich. Tę tradycję ożywić, wzmoocnić i unowocześnić jest zadaniem prawosławia w Polsce, które chcielibyśmy wkrótce także polskiem nazywać.

W dyskusji, która się toczy o rosyjskość czy ukraińskość prawosławia nie wspominało w Sejmie ani poza Sejmem o trzeciej istotnej możliwości, tej mianowicie, by kościół ten, rozwijając się na naszych ziemiach, stał się polskim w tym sensie, w jakim jest polskim np. kościół ewangelicki.

Daleka to droga, gdyby sądzić o dyskusji rewindykacyjnej, krótsza o wiele, gdyby sądzić o istniejących choć zaniedbanych zadatkach historycznych i moralnych. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pójść właśnie tą krótszą drogą. M. R.

Niespełniona obietnica

o 4000 nowych etatów nauczycielskich

Posel Zubrzycki zgłosił w Sejmie interpelację do ministra oświaty w sprawie kreowania nowych 4.000 etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych w roku 1938-39.

Kredyt na ten cel jest przewidziany w budżecie, minister oświaty mó-

wił o tem w Sejmie, Radio głosiło o tem na cały kraj.

Opinia przyjęła z ulgą i zadowoleniem zapowiedź walki z powrotnym analfabetyzmem i podniesienia warunków nauczania powszechnego.

A tymczasem ostatnio ukazały się wiadomości, że zamiast 4000 będzie

tylko 1700 nowych etatów nauczycielskich.

Budzi to w kraju zaniepokojenie.

Interpelant zapytuje, czy p. minister wykorzysta w całości uchwalony przez parlament kontyngent 4000 nowych etatów nauczycielskich w roku szkolnym 1938-39.

Dobry humor p. Bürckela

Niemcy rządzą w Austrii gwałtem i terorem

Komisarz Bürckel przyjmował w Wiedniu wycieczkę prasy zagranicznej... Rozmowa, jaką komisarz przeprowadził przy tej okazji z obcymi dziennikarzami nacechowana była, jak pisze posłuszna dzisiaj i potulna prasa wiedeńska, „szczerym i dobrodusznym humorem”. Komisarz Bürckel, nie przestając się uśmiechać, odpowiadał podobno bez chwili wahania na najbardziej drażliwe pytania dziennikarzy, nie szczędząc przytem szczegółów tak... interesujących i pikantnych, jak np. informacji o prywatnym życiu b. kanclerza Schuschnigga i jego stosunków z hr. Czernin - Fugger.

Z uśmiechem też — pełnym poślania i ironji — oświadczył komisarz Bürckel, iż niema mowy o rzekomym zniechęceniu i rozczarowaniu ludności austriackiej, ani też o jakichkolwiek nieporządkach w Austrii. Zapytany, czy prawdą jest, iż metody stosowane w życiu gospodarczym „marchji wschodniej” przez komisarzy narodowo-socjalistycznych wywołują głębokie niezadowolenie i oburzenie ludności — odpowiedział komisarz Bürckel, iż są to wszystko kłamstwa i wymysły międzynarodowej zgrai dziennikarzy.

Działo się to wszystko we czwartek, 1 lipca 1938 r.

Już jednak następnego dnia — ukazał się w pismach niemieckich znany komunikat tegoż samego komisarza Bürckela. Komunikat nie był ani dobroduszny, ani pogodny, ani uśmiechnięty, głosił natomiast urbi et orbi, iż 12 komisarzy narodowo-socjalistycznych za przekroczenie swych kompetencji i poprostu za najordynarniejszą korupcję skazani zostali na zesłanie do obozów koncentracyjnych w Niemczech. W dwa dni zaś potem, w sobotę, wygłosił komisarz Bürckel bardzo znajmienną mowę w Gracu, w której zupełnie wyraźnie oświadczył, iż należy się spodziewać dalszych aresztowań; nastąpią one w chwili, kiedy skończona będzie właśnie przeprowadzana kontrola finansowa

różnych przedsiębiorstw.

Gdyby publiczność wiedeńska miała jeszcze prawo i możliwość pytać się, gdyby mogła dać wolny wyraz swemu zdumieniu, komisarz Bürckel musiałby prawdopodobnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w czwartek był w tak świetnym humorze i z taką pewnością mówił o zupełnym porządku i idealnym ładzie panującym w życiu publicznym Austrii — a już w piątek musiał przyznać się do aresztowania 12 komisarzy, a w sobotę zapowiedzieć aresztowania dalsze... Rzecz prosta, publiczność wiedeńska pytania tego głośno zadać nie mogła — zadała je jednak i do dziś powtarza, nie licząc oczywiście wcale na jakąkolwiek autorytatywną odpowiedź, prasa zagraniczna, od owych pamiętnych dni gubiąca się w najróżniejszych domysłach i komentarzach na temat tego, co stało się ostatnio w Austrii.

Z powodzi tych komentarzy jeden wydaje się niezawodnie najbardziej prawdopodobny.

Komisarz Bürckel, rozmawiając z przedstawicielami prasy zagranicznej, nie dudził się napewno co do stanu rzeczy w Austrii — miał natomiast napewno bardzo uzasadnioną nadzieję, iż wiadomość o tych czy innych „nieporządkach” nie przedostanie się nigdy poza ściany biur urzędowych w Wiedniu czy w Berlinie.

Jeżeli stało się inaczej, jeżeli komisarz Bürckel musiał publicznie przyznać się do konieczności aresztowania dwunastu z pośród zaufanych komisarza — winę, czy może zasługę, ponoszą tu koła narodowo-socjalistyczne w Austrii.

We czwartek wieczorem ukazał się mianowicie w Wiedniu ulotki, pochodzące z ośrodków narodowo-socjalistycznych w Austrii, grożące całkiem niedwuznacznie ujawnieniem całej skandalicznej afery korupcyjnej na najwyższych stanowiskach partyjnych w Wiedniu. Ulotki te zapowiadały, iż w odpowiedniej chwili podane będą poszczególne nazwiska osób i sumy przez nie pobrane, groziły, iż to zdemaskowanie będzie jednocześnie walną rozprawą z hegemonją wpływów czysto niemieckich w b. Austrii, z zachłannością Niemców z Rzeszy, odsuwających rdzennych Austriaków od koryta posad i dochodów, z zalewem Austrii przez narodowych socjalistów z Niemiec, którzy dla niemniej zasłużonych austriackich narodowych socjalistów pozostawiają tylko ochłapy...

Nie jest bowiem prawdą, iż stosunki między austriacką partją narodowo-socjalistyczną a narodowo-socjalistycznymi przybyszami z Niemiec układają się harmonijnie, tak jak nie jest prawdą, iż między temi dwoma odłamami reprezentującymi pozornie tę samą ideologię, niema bardzo poważnych tarć i konfliktów... Prawdą jest natomiast, iż te tarce i konflikty są i że austriackich narodowych socjalistów przywódcy niemieccy utrzymać mogą w posłuchu tylko drogą teroru i gwałtu.

Przyparty do muru, komisarz Bürckel wykonał zwrot strategiczny i zamiast czekać, aż będzie zaatakowany, ruszył sam do natarcia. Ogłoszenie komunikatu o aresztowaniu dwunastu komisarzy narodowo-socjalistycznych było niezawodnie dobrym chwytym taktycznym i przeciwnikom politycznym komisarza Bürckela wyrwało napewno wiatr z żagli. Jest ono jednak jednocześnie bardzo wymownym świadectwem tego, jak naprawdę źle dzieje się w Wiedniu i jak daleko posunęła się tam niezgoda między ludnością tubylczą a jej wy-bawicielami z Rzeszy.

W świetle prasy

W NIEMCZECH I W SOWIETACH WPROWADZONO NIEMOLNICTWO

Na terenie Trzeciej Rzeszy wprowadzono niedawno ustawowy obowiązek pracy przymusowej dla wszystkich obywateli. Co postanawiają przepisy tej pięknie brzmiącej ustawy? Pisz o tem „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, wypowiadając zarazem szereg uwag na ten temat. Czytamy tam:

„Instytucja nie znana w czasie pokoju w żadnym państwie cywilizowanym — z wyjątkiem Sowieców — w samym centrum Europy wprowadzona została jawnie i otwarcie.

Każdy mężczyzna i każda kobieta jakiegokolwiek zawodu, mogą być skierowani do zatrudnienia w takim zawodzie, w takim przedsiębiorstwie, i w takiej miejscowości, jakie wskaże im władza.

Warunki ograniczające ten przymus są następujące:

- 1) wynagrodzenie pracownika nie może być niższe, niż wynagrodzenie ostatnio pobierane;
- 2) po skończeniu pracy wraca on z powrotem do dawnego zatrudnienia;
- 3) zatrzymuje wszystkie prawa, wynikające z dawnego zatrudnienia.

Powyższe warunki z pewnością łagodzą ostrze dekretu, ale czy będą one zawsze dotrzymane? Czy z czasem instytucja, która się przyjmie, nie rozwinie się dalej w tym samym kierunku, w kierunku dalszego pogwałcenia praw jednostki, praw do dyspozycji własną pracą, do samostanowienia o własnym zatrudnieniu, własnym miejscu zamieszkania, o przedsiębiorstwie, w którym chce pracować?”

W ten sposób więc totalistyczny ustrój niemiecki skasował faktycznie wolną umowę o pracę. Pisz dalej „I. K. C.”:

„Duch komendy, który wkracza w życie, obejmuje całość, totalność życia obywatelskiego wciśka się w każdą komórkę nie tylko ciała, ale i myśli obywatela.

Planowość ma to do siebie, że musi być wciąż dalej uzupelniana. Nie można reglamentować handlu, by nie reglamentować produkcji, nie można reglamentować produkcji, by nie reglamentować cen i kosztów. Nie można reglamentować kosztów, by nie reglamentować płacy i warunków pracy, nie można reglamentować płacy, by w końcu nie przydzielić bezpośrednio robotnikom zatrudnienia.

Jeśli nie respektuje wolności pracy i zatrudnienia, czy respektować będzie prawo własności?”

Walec parowy planowości niemieckiej toczy się dalej. Jest on wciąż w biegu. Przekleństwem jego losu jest to, że wogóle stanąć nie może.

Twórcy wszczęli mi w krew osobliwy dynamizm bez końca, dla którego poświęcać musi wciąż nowe ofiary.

I wciąż napotykaemy na uderzające analogie pomiędzy komunizmem sowieckim a narodowym socjalizmem.

Dzisiaj notujemy znów: Sowieci pozabawili obywatela wolności własności i prawa do wolnej pracy i wolnego zatrudnienia. Uczynili to również Niemcy narodowo-socjalistyczne w r. 1938”.

NIEPRAWDZIWA WERSJA O ŚLIPIODZIE

„Gazeta Polska” prostuje wersję o rolniku Ślipiodzie, który — wedle interpelacji posła Krzczonowicza, zgłoszonej w Sejmie — popełnił samobójstwo rzekomo z powodu nakazu odnowienia i przemalowania stodoły, co przekraczało jego możliwości finansowe. „Gazeta Polska” powołując się na informację swego poznańskiego korespondenta, któremu zlecił zbadać tę sprawę, wyjaśnia obecnie, że Ślipioda nie był wcale rolnikiem.

„We wsi Słowikowie pod Trzemesznem mieszkał niejaki Ślipioda, zawodowy żebrak. Ślipioda istotnie odebrał sobie życie, ale nastąpiło to naskutek ostrej awantury rodzinnej. Działo się to przed kilku tygodniami — napewno zatem nie miało związku przyczynowego z okólnikiem, wydanym dnia 25 czerwca roku bieżącego.

P. Marszałkowa Piłsudska w Pikiliszkach

W czwartek przybyła do Wilna p. Marszałkowa Piłsudska, powitana na dworcu przez wojewodę wileńskiego Bociańskiego.

P. Marszałkowa po krótkim pobycie w Wilnie odjechała do Pikiliszek.



Sarkofag Marszałka Piłsudskiego z wołyńskiego granitu

W miejscowości Czabel na Wołyniu odbyło się badanie stanu robót, związanych z przygotowaniem bloków granitowych na sarkofag Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Stwierdzono, że materiał ten odpowiada całkowicie swemu przeznaczeniu.

Upřednio jeszcze wydział wykonawczy powziął uchwałę, aby przed przystąpieniem do wykonania w kamieniu sarkofagu został tytułem próby wykonany fragment sarkofagu, przedstawiający głowę Marszałka.

Polscy taternicy na Mont Blanc

W najbliższych dniach wyjedzie w masyw górski Mont Blanc obóz treningowy klubu wysokogórskiego polskiego Tow. Tatrzańskiego. Obóz składa się z 6 osób, kierownikiem jego jest znany alpinista Wawrzyniec Żulawski.

Taternicy polscy pod kierunkiem doświadczonych instruktorów przejdą elementarne przeszkolenie w technice poruszania się po lodowcach i terenie śnieżno-lodowo-skalnym.

W ten sposób powstanie kadra alpinistów polskich, zdolnych do atakowania najbardziej niedostępnych kolarsów górskich.

Do członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wzywa wszystkich zrzeszonych dziennikarzy do zgłoszenia się w sekretariacie Syndykatu (gmach Sejmu, godz. 11-13 i 17-19) dla wpisania się na liście Daru Dziennikarstwa Polskiego dla Wojska w myśl uchwały Walnego Zjazdu Dziennikarzy w dniu 15 maja r. b. o dobrowolnym opodatkowaniu się na FON w wysokości 1/2 proc. zarobków miesięcznych w okresie 6-ciu miesięcznym od lipca do grudnia b.r. włącznie.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich



MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Nie rozumiem, co pan właściwie chce powiedzieć... inne wyjście? jakże wyjście?... Poprostu taki wypadek zdarzył mi się pierwszy raz... byłem ogłuszony... I doprawdy, panie komisarzu, nie rozumiem pańskiego postępowania... pan mówi do mnie, jakbym... jakby...

— Nie potrzebuje pan rozumieć mojego postępowania — przerwał mu szorstko Węzykiewicz — do pana należy odpowiadać na pytania i nie więcej. Znaleźliśmy u pana w mieszkaniu trupa i musimy dowiedzieć się, kto popełnił to morderstwo.

— Ależ ja nie wiem, — wykrzyknął Spokojny — przecież powiedziałbym panu zaraz... Jeśli ktoś zranił ją na schodach, czy w bramie, czy ja wiem zresztą...

Komisarz patrzył uważnie w twarz młodego człowieka: naiwny, czy sprytny? — myślał...

— Acha — mruknął — więc zraniona śmiertelnie szła po schodach aż tu do pana mieszkania... Musiała tedy mieć coś bardzo ważnego panu do powiedzenia, czy do oddania.

Wiejska ordynacja wyborcza Jeszcze o płotach w Sejmie

W czasie czwartkowego posiedzenia Sejmu dłuższą dyskusję wywołała ust. o wyborach radnych gromadzkich gminnych i powiat., którą uchwalono. P. Kozłowski poruszył przy tej okazji sprawę ostatnich zarządzeń w sprawie płotów, oświadczając, że nie chce krytykować tych zarządzeń, jednak musi zwrócić uwagę, że między myślą przewodnią zarządzenia a jego wykonaniem zachodzą jeszcze u nas wielkie różnice, wynikające ze złego zrozumienia intencji zarządzenia i braku logiki w wykonaniu.

Mówca przytacza przykłady, że

na terenie powiatów miechowskiego i olkuskiego były takie wypadki, że żądano od gospodarza zburzenia murów w przeciągu 3-ch dni, przy czym gospodarz ten otrzymał jednocześnie 6 podobnych nakazów, a za niewykonanie każdego groziła mu grzywna 100 zł. Takie żądania powodują, że wszyscy zatrudnieni w gospodarstwie są odciągnięci od właściwej pracy, aby wykonać zarządzenia administracyjne. Wszystkie stodoły na terenie wspomnianych powiatów kazano w przeciągu kilku dni pomalować na żółto, gdy powszechnie używa się tam koloru

niebieskiego. Wywołuje to słuszne narzekania, gdyż nikt nie może zrozumieć celowości zarządzeń. P. premier wstrzymał obecnie te zarządzenia. Przytaczam te przykłady — za kończył p. Kozłowski, — jedynie tylko jako przestrożę, że samorząd nie jest u nas jeszcze dostatecznie przygotowany do swych zadań, których wykonanie nie umie logicznie i celowo. (Głosy: To przecież o czym pan mówi, wykonywa administracja). Pieniądze na te zarządzenia daje jednak samorząd, który nie rozumie ducha i celowości zarządzeń.

Księża Marjanowie wyjaśniają

W Druin nie było antypolskiej działalności

W związku z wysiedleniem z Druin z nakazu p. wojewody wileńskiego czterech oo. Marjanów i w związku z pojawieniem się w prasie polskiej artykułów, już to broniących owych Ojców, już to podnoszących przeciw nim poważne zarzuty, Zgromadzenie Księża Marjanów ogłosiło za pośrednictwem K. A. P. obszernie wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

Zarzuty, które pewne pisma przeciw wywiezionym Ojcom i domowi druijskiemu Księża Marjanów podnoszą, są zupełnie nie zgodne z prawdą. Zarzuty bowiem treści ogólnej, jak to: „fałszowanie historii”, „sapatryzmu”, „agitacji politycznej, godzącej w ustrój państwa”, „łączości z „frontem ludowym”, ba, na wet dążenia do „niepódległej Białorusi, wykrojonej z ziem polskich i lotewskich, a poddanej pod zwierzchnictwo Moskwy”, „profanacji kościołów”, „zdra-

dy”, „agitatorów komunistycznych w mniścis habitach”, i to w stosunku do księży zakonników, są tak ciężkie, że gdyby chociaż w części były prawdziwe, to winni tych zarzutów musieliby być nie tylko natychmiast usunięci z klasztoru i pozbawieni sukni kapłańskiej, ale musieliby zasiać na lawie oskarżonych i znaleźć się za kratą więzienną. Zarzuty te jednak są zwykłym oszczerstwem, domagającym się skierowania sprawy na drogę sądową.

Nieprawdą jest, żeby klasztor druijski rozpowszechniał wśród ludności nielegalne druki białoruskie.

Nieprawdą jest, że przyszłych kandydatów do Zgromadzenia — juvenistów — izoluje się od młodzieży pochodzenia polskiego, wychowuje tendencyjnie „na agitatorów i wrogów polskości”. Wszelkie nabożeństwa dodatkowe Ojcowie zawsze odprawiali tylko w języku polskim. W każde święto wygłaszali

po dwa kazania polskie, a po niesporach i to od dłuższego czasu tylko w kaplicy publicznej w Małkowszczyźnie, gdzie ludność przychodzi wiejska, jedno kazanie katechizmowe w języku ludowym. Nigdy jednak w tych kazaniach nie było mowy o polityce, ani o Białorusi.

Szczególnie ci Ojcowie walczyli z komunizmem, którego niebezpieczeństwo ze względu na bliskość ZSSR jest tak wielkie, a który dzięki pracy Ojców w parafii druijskiej, nigdy nie mógł korzeni zapuścić.

Ludność miejscowa, znając pracę oo. Marjanów, ich oddanie się i wierność względem Polski, w żaden sposób zrozumieć nie może, dlaczego tych Ojców wywieziono i dlaczego w pismach są rozpowszechniane jawne fałszywe oszczerstwa. Zabiega ona u władz centralnych, by oo. Marjanom pozwolono wrócić do swego domu, zakonnego.

Japonia zastrzega sobie „swobodę ruchów“

Zatarg z Francją o wyspę Paracelsus

TOKJO. Ambasador francuski za komunikował min. Spr. Zagr., że Francja wysłała przeszło 10 policjantów amniamickich na wyspy Paracelsus celem strzeżenia tamtejszych latarni morskich oraz radiostacji. Japończycy, którzy w niewielkiej liczbie zamieszkują te wyspy, nie doznają żadnej przeszkody w swych normalnych zajęciach, zaś interesy ich zostaną poszanowane.

W odpowiedzi wicemin. Spr. Zagranicznych Horinuzi oświadczył ambasadorowi, że zajęcia wspomnia-

nych wysp może wytworzyć nieporozumienia, przy czym przypomniał, że Japonia na prośbę Francji nie zajmowała tych wysp, do których pretensje roszczą sobie również Chiny. Wicemin. Horinuzi zwrócił ponadto uwagę, że rząd japoński zastrzega sobie swobodę działania na wypadek konieczności zaostrożenia blokady Chin południowych lub obrony interesów obywateli japońskich na wyspach Paracelsus.

PARYŻ. W paryskich kołach politycznych protest japoński w spra-

wie wyspy Paracelsus wywołał dość duże wrażenie. Na wieczór zapowiedziano ogłoszenie tekstu tej noty i komunikatu oficjalnego francuskiego, precyzującego jeszcze raz stanowisko francuskie.

Rokowania Litwy z Watykanem

RYGA. Prasa domosi, że rokowania Litwy z Watykanem, prowadzone w Rzymie, toczą się w atmosferze obustronnego zrozumienia i jest nadzieja, że w najbliższym czasie

Losy ustawy węglowej w Anglii

Na wniosek ministra Handlu Stanleya Izba Gmin jednomyślnie odrzuciła wczoraj poprawki Izby Lordów do ustawy węglowej.

Izba Lordów, reprezentująca interesy właścicieli terenów kopalnianych pragnęła zwłaszcza uchylenia określonego terminu, w którym wywłaszczenie właścicieli tych terenów stałoby się faktem dokonanym i od której to daty zaprzestano opłacania czynszu dzierżawnego za dzierżawę ziemi pod kopalnię.

Nie ulega dziś wątpliwości, że ustawa węglowa przejdzie w redakcji proponowanej przez rząd, a sprobowanej przez Izbę Gmin.

Według wniosku rządowego właściciele terenów kopalnianych otrzymają w dn. 1 lipca 1942 r. 66 milionów funtów sterlingów odszkodowania i ulegną wywłaszczeniu, a właścicielami terenów będzie od tej chwili państwo, które pobierać będzie od przemysłu węglowego jednolitą opłatę za eksploatację terenów.

Nowy rekord światowy lotników sowieckich

Z lotniska w Moskwie wystartowali w ub. tygodniu o godz. 8 m. 36 rano lotnicy sowieccy Kokinakki i Brandyński na dużym samolocie, zbudowanym przez znanego konstruktora Iljuszina. Nazajutrz o godz. 9 m. 12 wylądowali w odległości 155 km. od Władywostoku.

Pokryli więc oni w ciągu 24 godzin i 36 minut bez lądowania przestrzeń 7.600 km., równą odległości Moskwa — New York w kierunku zachodnim. Przeciętna szybkość wynosiła 307 km. na godzinę.

Wyczyn lotników sowieckich jest nowym rekordem światowym w locie bez lądowania. Pociąg pośpieszny przebywał drogę z Moskwy do Władywostoku w ciągu 10 dni.

Podróżuj samolotem

Wszystkie nieporozumienia, jakie wnikły pomiędzy rządem litewskim a stolicą apostołską w sprawie interpretacji konkordatu zostaną usunięte.

Wszystkie nieporozumienia, jakie wnikły pomiędzy rządem litewskim a stolicą apostołską w sprawie interpretacji konkordatu zostaną usunięte.

Dwaj dyplomaci mówią o sytuacji na froncie chińskim

Wielkie wojny wybuchają zazwyczaj z powodu małego incydentu. Drobna miłościna czy zgola wioska daje początek wielkiej rzezi. Wyprawa abisyńska zaczęła się od napadu pod Ual-uai, a chińska od Lukuc-ziao.

Jaki jest bilans tej rocznej wojny... niewypowiedzianej, jaki dzisiejszy stan faktyczny, jakie perspektywy, w dniu rocznicy zajęcia pod Lukuc-ziao z dnia 7 lipca ub. r., niech powiedzą najlepiej osoby aurytarytywne, do których zwrócił się nasz sprawozdawca dyplomatyczny.

O polityce i zamierzeniach rządu japońskiego oraz o obecnej sytuacji informuje nas p. Suici Sa'ko, ambasador japoński w Warszawie:

— Jak widzimy, główny promotor akcji antyjapońskiej w Chinach, główny winowajca całorocznej rzezi, kierownik rządu antyjapońskiej akcji Czang-Kai-Szek, nadal jest u władzy i stawia nam opór. Trzeba jednak od razu wyraźnie powiedzieć, że dzieje się to tylko za sprawą państw trzecich, które mu udzielają pomocy. Gdyby nie ta pomoc, pochodząca, zresztą, głównie z Sowie- tów, cały zatarg byłby już oddawna załatwiony.

— Jakż moment można uważać za kres japońskich działań wojen- nych?

— W dniu, gdy Hankou będzie zajęte, chyba już nastąpi koniec o- poru; mogły zaś nastąpić wcześniej, gdyby Czang-Kai-Szek i jego "regime" zniknęli z powierzchni, zresztą, gdyby w jakiś inny sposób nastąpiła ostatecznie propaganda anty- japońska w Chinach, będąca głów- nym powodem konieczności naszych działań zbrojnych.

— Czy to prawda, że ostatnio przeprowadzono w Japonii ostrą mobilizację?

— Tylko gospodarczą, na podsta- wie ustawy, wydanej przed paroma miesiącami, a i to jedynie części- wo.

— Wręcz odmiennie ujmuje oczywi- ście sprawę dr. Sunoza Uei, poseł chiński w Warszawie.

— Jak długo, pańskim zdaniem, może jeszcze potrwać ten zatarg?

— Zapytujemy.

— W każdym razie nie tak krótko, jak się wydaje Japończykom, którzy początkowo myśleli, że ta wyprawa będzie dla nich krótko- trwałą i łatwym spacerkiem. Dziś już widzą, że tak nie jest. Ich mi- nister wojny gen. Itakaki, mówi już nawet o wojnie... dwudziesto- letniej... I to bynajmniej nie jest niemożliwością. Wy w Europie wie- cie, że były już wojny: siedmiolet- nia, trzydziestoletnia, a nawet stu- dziesięcioletnia, dla czegoż więc nie miałyby być u nas wojny dwudziestoletniej?

— Wierzę, że nasza armia jest w rezer- wie i ludzie niewyczerpani...

— Ale możliwości wojskowe są ra- ziej ograniczone...

— Wiemy o tem, to też prowa- dzi się obronę nie tyle drogą odpo- wiedzianą, ile rachubą na wy- zerpanie najeźdźcy. Częstokroć wycofujemy się z zajętych pozycji, nie tracąc drogiego mater- yalu wojennego, którego nie mamy wcale, woląc wciągnąć wroga głębiej kraju, co jest dlań bardziej szkodliwe, niż mu się wydaje. Proszę zauważyć, że teraz już doszedł do czasu dobrych dróg i szos, równin i szlaków spławnych. Teraz będzie już łatwiej przed sobą kraj pustynny i gó- risty, gdzie z za każdego złomu kamienia i urwiska grozi mu bez- niebezpieczeństwo, a po bez- bezpiecznych nie będzie mógł manewro- wać swoją bronią motorową. Ta u- waga jest niezwykle szybkiej, niż by się spo- dziewało. Rozumiejmy to, zresztą do- rąco, skoro zarządzili już mobiliza- cję generalną gospodarczą i wojsko- wą.

— Czy to prawda, że małe sumy...

— Przeciwnie, swą akcją narzu- cają nam Japończycy korzystanie z pomocy sowieckiej, której bynaj- niej nie pragnęliśmy. To przecież Czang - Kai - Szek walczył nie- ułaganie z wpływami komunistycz- nymi w Chinach i w końcu niemal zupełnie je wytepił. Komunizm nie miałby zresztą do nas przystępu jeszcze choćby i dlatego, że jeste- śmy narodem z dziada - pradziada rolniczym. Chiny to kraj drobnych

— Sowiety pomagają nam, jak szereg innych narodów, a trudno abyśmy w takich czasach odmawiali po- mocy, skądkolwiek idzie. Ta po- moc, niestety, wcale nie jest za wielka. Sowiety obawiają się, aby Japonia nie pomściła się na nich.

— Podobno Japonia chce być przeciwwagą wpływów komunisty- cznych w Chinach?

— Sowiety pomagają nam, jak szereg innych narodów, a trudno abyśmy w takich czasach odmawiali po- mocy, skądkolwiek idzie. Ta po- moc, niestety, wcale nie jest za wielka. Sowiety obawiają się, aby Japonia nie pomściła się na nich.

— Sowiety pomagają nam, jak szereg innych narodów, a trudno abyśmy w takich czasach odmawiali po- mocy, skądkolwiek idzie. Ta po- moc, niestety, wcale nie jest za wielka. Sowiety obawiają się, aby Japonia nie pomściła się na nich.

Młodzieży skradziono wakacje pod pozorem lektury uzupełniającej

Na dnię psychiki człowieka odby- wającego okres wypoczynku kryje się potrzeba pewności, że nie czeka na niego żadna terminowa robota; że może swój okres wypoczynku wy- korzystać tak, jak jemu jest wygod- nie; że może nigdzie i do niczego się nie spieszyć.

Właśnie ta konieczność ciągłego spieszenia się i ciągłej potrzeby pa- trzenia na zegarek, czy aby na coś nie jest zapóźno, stanowi przedewszyst- kiem o zmęczeniu człowieka pracy. I dlatego wydaje nam się, że naj- większym błędem i grzechem popel- nionym wobec samego siebie jest, tak, niestety, powszechne u nas, wy- znaczenie sobie pewnych prac termi- nowych, czy pewnych zobowiązań na okres urlopu. Mówi się tak łatwo: „Podczas urlopu będę miał więcej czasu i wtedy zrobię to a to”. A po- tem świadomość tego, że się wyzna- czyło termin i nie można go prze- kroczyć zatruwa cały urlop, odbiera mu znaczenie urlopu.

Jeżeli tak robią ludzie dorośli — to ostatecznie oni sami tylko naje- ździej ponoszą odpowiedzialność za swoją — nazwijmy to — lekkomyśl- ność. Inaczej, gdy młodzież szkolna, wypuszczona na dwumiesięczne, tak bardzo wyczekiwane i tak bardzo potrzebne jej wakacje, zabiera ze sobą spisy tego, co ma „przerobić” czy „powtórzyć” podczas wakacji. Doszła nas ostatnio wiadomość, że

nauczycielka języka polskiego w jed- nej ze szkół warszawskich — mniej- sza o to której, bo takich szkół i ta- kich nauczycielek jest z pewnością więcej — poleciła swoim uczniom przeczytać przez wakacje ni mniej ni więcej tylko 36 (trzydzieści sześć) książek z tak zwanej lektury uzupeł- niającej. W spisie tych książek znaj- dujemy pozycje takie, jak: „Eman- cypantki” Prusa (cztery tomy), „Faraon” Prusa (trzy tomy), „Krzy- żacy” i „Quo vadis?” Sienkiewicza i t. d. Ponieważ wakacje w naszych szkołach trwają mniej więcej 60— 65 dni, z prostego rachunku wynika, że uczenie szkoły, o której mowa, musza, czytając bez przerwy przez całe lato, przeczytać jedną książkę w ciągu niecałych dwóch dni. Ponie- waż w spisie są także pozycje wy- mieniające książki o mniejszej obję- tości, możeby to się ostatecznie dało zrobić, choć czytać trzeba uważnie, a nawet robić notatki czy wyciągi. bo te książki będą przecież w ciągu roku szkolnego przedmiotem lekcji.

— Przeciwnie, swą akcją narzu- cają nam Japończycy korzystanie z pomocy sowieckiej, której bynaj- niej nie pragnęliśmy. To przecież Czang - Kai - Szek walczył nie- ułaganie z wpływami komunistycz- nymi w Chinach i w końcu niemal zupełnie je wytepił. Komunizm nie miałby zresztą do nas przystępu jeszcze choćby i dlatego, że jeste- śmy narodem z dziada - pradziada rolniczym. Chiny to kraj drobnych

by pięćdziesięciu zadań itd. Jak wte- dy będą wyglądały wakacje dziecka?

A pomijając już to, że takie „nie zadawane zadawanie” na wakacje jest czemś absolutnie niedopuszczal- nem z punktu widzenia umysłowego wypoczynku dziecka, nasuwają się trudności natury technicznej. Wiele dzieci spędza wakacje na obozach. Czyż mają tam ze sobą wozik całą bibliotekę (36 książek!) Przeważa- jąca większość dzieci nie ma tych książek na własność, lecz pożyczka je w ciągu roku szkolnego z bibliotek, od kolegów itd. Jak tę sprawę ure- gulować podczas wakacji, gdy się jest w miejscowościach letnisko- wych nie posiadających oczywiście bibliotek i czytelni?

Coś tu musi być bardzo, ale to bardzo nie w porządku. Jeżeli nau- czycielka musiała polecić przeczyta- nie w ciągu wakacji 36 książek — widocznie nie mogła zdążyć przeczy- tać ich z klasą w ciągu roku szkolne- go. A jeżeli nie zdążyła zrobić tego, co nakazuje jej program, to albo jest złą nauczycielką, albo — co prawdo- podobniejsze, ponieważ takie spisy na wakacje nie wychodzą z jednej tylko szkoły — program został opa- racowany na papierze, a w życiu oka- zuje się niewykonalnym.

Tak, czy inaczej należy się nad tem zastanowić i wyciągnąć z tego na przyszłość odpowiednie wnioski. A. Km.

Węgrzyn opuszcza Teatr Narodowy — porwał go teatr „Buffo”

Warnecki dyrektorem nowej sceny w Warszawie

(fr.) Ubiegły sezon teatralny w Warszawie był wyjątkowo pomyślny. Dawno już efekty kasowe nie osiągnęły poziomu tak wysokiego. Nie dziwnego, że na przyszły sezon będziemy mieli teatrów w stolicy wię- cej — konjunktura jest dobra i lu- dzie chętnie próbują się dorobić. U- chodzi więc za rzecz pewną, że Ma- licka prowadzić będzie jeszcze jedną scenę. Będzie to teatr komedjowy, który rozbije swoje namioty na Mar- szalkowskiej, w okolicach Placu Zba- wiciela.

— Wierzę, że nasza armia jest w rezer- wie i ludzie niewyczerpani...

— Czy to prawda, że małe sumy...

— Wręcz odmiennie ujmuje oczywi- ście sprawę dr. Sunoza Uei, poseł chiński w Warszawie.

— Jak długo, pańskim zdaniem, może jeszcze potrwać ten zatarg?

— Zapytujemy.

— W każdym razie nie tak krótko, jak się wydaje Japończykom, którzy początkowo myśleli, że ta wyprawa będzie dla nich krótko- trwałą i łatwym spacerkiem. Dziś już widzą, że tak nie jest. Ich mi- nister wojny gen. Itakaki, mówi już nawet o wojnie... dwudziesto- letniej... I to bynajmniej nie jest niemożliwością. Wy w Europie wie- cie, że były już wojny: siedmiolet- nia, trzydziestoletnia, a nawet stu- dziesięcioletnia, dla czegoż więc nie miałyby być u nas wojny dwudziestoletniej?

— Wierzę, że nasza armia jest w rezer- wie i ludzie niewyczerpani...

— Ale możliwości wojskowe są ra- ziej ograniczone...

— Wiemy o tem, to też prowa- dzi się obronę nie tyle drogą odpo- wiedzianą, ile rachubą na wy- zerpanie najeźdźcy. Częstokroć wycofujemy się z zajętych pozycji, nie tracąc drogiego mater- yalu wojennego, którego nie mamy wcale, woląc wciągnąć wroga głębiej kraju, co jest dlań bardziej szkodliwe, niż mu się wydaje. Proszę zauważyć, że teraz już doszedł do czasu dobrych dróg i szos, równin i szlaków spławnych. Teraz będzie już łatwiej przed sobą kraj pustynny i gó- risty, gdzie z za każdego złomu kamienia i urwiska grozi mu bez- niebezpieczeństwo, a po bez- bezpiecznych nie będzie mógł manewro- wać swoją bronią motorową. Ta u- waga jest niezwykle szybkiej, niż by się spo- dziewało. Rozumiejmy to, zresztą do- rąco, skoro zarządzili już mobiliza- cję generalną gospodarczą i wojsko- wą.

— Czy to prawda, że małe sumy...

medję Schöntana przerobił Tuwim na komedję muzyczną, przeniósł jej akcję z prowincjonalnego miasteczka niemieckiego do miasteczka gali- cyjskiego z przed wojny. Obok Wę- grzyna wystąpi w „Porwanu Sabi- nek”, w którym swego czasu świącili triumfy Frenkiel i Zelwerowicz, po- zyskany przez „Buffo” Znicz.

Pozatem w skład zespołu, w któ- rym dyrektor Warnecki pełnić będzie funkcje naczelnego reżysera, zaangażowano kilka młodych talentów. A więc Górską, która obok Ti- sche wybiła się na czoło teatru lwow- skiego, a więc Wyspiańskiego, który przed kilku laty odniósł ogromny sukces w „Ateneum” jako Kasper w „Majstrze i czeladniku”. Ponadto grać będą na Mokotowskiej zaanga- żowana do „Cyrulika” Żelichowska i Andrzejewska oraz Skonieczny.

Niezależnie od komedji muzycznej i komedji dyrektor Warnecki prowa- dzić ma w teatrze „Buffo” stały teatr szkolny.

Jako reżyser i organizator pomo- cny mu będzie Szletyński, pracow- nik wysokiej klasy intelektualnej.

Jak widać zespół teatru „Buffo” przedstawia się imponująco. Przy- szłość pokaze, czy zostanie on odpo- wiednio wyzyskany, czy repertuar, w którym adaptacje Tuwima stano- wiąć mają pozycje dominujące, przy- padnie publiczności do smaku.

BALSAMICZNA SÓL
DO NÓG
GASECKIEGO (Z KOGUTRIEM)
GEPIŃ
usuwa ból, płaczenie, nabrzmienie nóg, zmęczenie, odciąża, które po tej kąpiel doje się usnąć nawet pozostając w pozycji. Przepis otrzyło na opakowaniu.

I bądź tu mądry, obywatelu

Tyle urzędów załatwia jednakowe sprawy

Woźny w granatowym, magi- strackim mundurze zagradza drogę biednej staruszce.

— A dokąd to moja kobieto?

— Biedna jestem, chciałam do- stać zapomogę.

— Stała zapomogę czy doraźne wsparcie?

— Wszystko jedno...

— A może ustawowy zasiłek al- bo rentę?

— Niech będzie.

— Nie, nie, moja kobieto, trzeba się zdecydować, bo zapomogi dają w Wydziale Opieki Komisarjatu Rządu, wsparcia w Wydziale Opieki Zarządu Miejskiego, zasiłki w Funduszu Pracy, a renty w Ubez- pieczalni.

— A gdzie dają pieniądze?

Woźny zaplonął złością.

— A czy wogóle petentka figu- ruje w kartotece?

Babina uciekła. Nie mogła zrozu- mieć t. zw. „wielotorowości” w o- piece nad biedakami.

W Wydziale Zdrowia Komisarja- tu Rządu na m. st. Warszawę inter- esant pyta:

— Jeżeli chcę wytruć szczyry w swoim domu, to tutaj mi poradzą?

— Tutaj.

— A jak chcę leczyć syna, który zatrut się wódką?

— To także w Wydziale Zdrowia ale w magistracie.

Inny wydział — inne biuro.

W wydziale wojskowym magi- stratu można wstąpić do wojska (przeгляд), ale zwolnić się od ćwiczeń można tylko w wydziale woj- skowym Komisarjatu Rządu.

W wydziale budowlanym Zarzą- du Miejskiego stoi „petent” z teczką aktów w ręku:

— Chciałem zbudować oficynę...

— Proszę, tutaj.

...i wnieść zażalenie na karę za nieotynkowanie frontu?

— To w Komisarjacie Rządu.

Wystarczy?

I to wszystko na jednego obywa- tela w jednym stołecznym mieście Warszawy.

Rbc.

Prof. Cybichowski skarży decyzję przeniesienia go na emeryturę

W związku z przeniesieniem na e- meryturę prof. Cybichowskiego, za- skarżył on to zarządzenie do N.T.A. Profesor motywuje swą skargę tem, że przeniesienie w stan nieczynny jest niezgodne z prawem i sprzeczne z wyrokiem N.T.A., uchylającym poprzednie zarządzenie ministra. Zwol- nienie przed upływem roku od chwili przeniesienia w stan nieczynny stano- wi jaskrawe naruszenie art. 25 Rozp. Prezydenta R. P. o stosunkach służbowych.

B. sędzia Wator apeluje

Doręczone zostały już motywy Są- du Okręgowego w Krakowie w spr- awie o zniesławienie dr. Watora, b. sędziego śledczego. Jak wiadomo, o- skarżeni w tej sprawie adw. Hoff- mokl-Ostrowski i redaktorzy odpo- wiedzialni kilku dzienników zostali uniewinnieni.

Oskarżyciel prywatny wniósł one- gdaj apelację, domagając się uch- ylenia wyroku uwalniającego.

LECZNICA D-RA MED.

Marcelego Dobrzyńskiego

NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r. do 8-ej w.

Wesołocenne. Piłowe, Skóme, Rentgen.

Czego kurczę nie lubi... a co lubieć musi!

Słynna transakcja „Pagedu“ z P. K. P. zawarta na dostawę 1 miliona podkładów kolejowych, polegająca właściwie na pośrednictwie tej firmy pomiędzy przedsiębiorcami prywatnymi a P. K. P. odbiła się dużym echem w prasie, nie przynosząc bynajmniej korzystnych komentarzy całej tej sprawie. Kosztowny etatystyczny pośrednik jakim staje się Paged nie może wywołać zadowolenia, tem bardziej, jeśli pośrednictwo to staje się koniecznym i niemożliwym do uniknięcia.

Pomimo jednak, iż jest rzeczą niewątpliwą, że prywatny przemysł drzewny nie może być zachwycony tą transakcją, nie przynoszącą żadnej korzyści nikomu, poza pośrednikiem, jednak w komunikacie oficjalnym, donoszącym o przyznaniu tej dostawy „Pagedowi“ znalazło się zdanie, w którym, w imieniu tego właśnie przemysłu, oświadczone jest on z tego rodzaju postawienia sprawy zadowolony i uważa transakcję za bardzo korzystną dla wszystkich stron.

Oczywiście, na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło iż oświadczenie to jest wymysłem i tworem układającego komunikat urzędnika „Pagedu“, dodanym w celu „okraszenia“ tej wiadomości i złagodzenia wrażenia jakie musi ona wywołać.

Możliwym jest, iż powstało ono nie tylko dzięki bujnej fantazji urzędniczej, lecz również możliwym jest, iż układający komunikat, otrzymał tego rodzaju oświadczenie i to może nawet na piśmie, i nawet od osoby zajmującej rzeczywiście poważne stanowisko w prywatnym przemyśle lub handlu drzewnym.

Etatyzm lubi mieć dobrą prasę. Lubi mieć możliwość powołania się na zdanie osób od niego niby „niezależnych“, których opinia może mu być bardzo pomocną i konieczną. Jednocześnie należy przyznać, iż dział przedsiębiorstw etatystycznych zajmujących się handlem i przemysłem drzewnym wykazuje pod tym względem dużo pomysłowości, używając jednocześnie bardzo prostych metod.

Warto więc zainteresować się bliżej sposobem zdobywania „przychylnych opinii“ wśród prywatnych przedsiębiorców zmuszonych do współpracy z etatystycznymi instytucjami.

Omawiane przedsiębiorstwa państwowe posiadają swoją prasę. Jest to tygodnik fachowy, w którym poruszane są jednocześnie różne sprawy, związane z zagadnieniami handlu i przemysłu drzewnego, idące jednak zawsze po linii interesów etatystycznej gospodarki.

Przypuśćmy więc, że pan X. jest dostawcą tego państwowego przedsiębiorstwa, przedstawiając mu, chociaż by np. te właśnie podkłady kolejowe, których nikomu innemu sprzedać nie może, ponieważ firma państwowa, uzyskawszy dostawę, posiada rzeczywisty monopol ich zakupu, uzależniając w ten sposób całkowicie od siebie egzystencję prywatnych przedsiębiorstw i oczywiście dowolnie dyktując im warunki. Do tego więc pana X. zgłasza się z oficjalnego organu danego przedsiębiorstwa państwowego, przedstawiając z prośbą o udzielenie... wywiadu. Pan X. oczywiście wykreca się jak może, jednak nie udaje mu się to zbyt długo i w końcu, przyciśnięty do muru przez reportera omawianego tygodnika musi mówić.

Pytania stawiane są w związku z stosunkiem handlowym pana X. z przedsiębiorstwem państwowym i musi on złożyć oświadczenie na temat: czy jest zadowolony ze sposobu dokonywania transakcji, czy uważa postępowanie w tej czy in-

nej sprawie, przedsiębiorstwa państwowego za właściwe — jednym słowem czy pochwała ingerencję czynnika państwowego w sprawy handlu drzewnego czy też nie.

Wyobraźmy sobie, co będzie gdy pan X. odważy się powiedzieć — nie. Zastanówmy się czy wogóle pan X. chcąc utrzymać posiadane przedsiębiorstwo może w tych warunkach, powiedzieć coś nieprzychylnego dla instytucji etatystycznej. Trudno zdobyć się na niezależność opinii w stosunku do tego, od którego uzależnionym się jest ekonomicznie. Rezultat jest ten, że zdziwieni przedsiębiorcy prywatni

czytają w tem piśmie wielki wywiad z panem X., który, starając się o dawanie możliwie jaknajwięcej mętnych odpowiedzi, w gruncie rzeczy zmuszony jest do chwalenia tego, co sam oczywiście uważa za największy nonsens gospodarczy i tamę dla rozwoju właściwej ekspansji gospodarczej.

Tego rodzaju „wywiady“ przypominają ogromnie sposób podawania przepisów kuchennych przez pewne książki kucharskie. Piszą tam: kurczę bardzo lubi być nadziane i pieczone na wolnym ogniu...

S. M.

80 milionów złotych potrzeba dla postawienia warsztatów rzemieślniczych na właściwym poziomie

Minione przesilenie gospodarcze spowodowało prawie zupełne wyczerpanie rzemiosła z kapitałów obrotowych.

Badania przeprowadzone przez Związek Izb Rzemieślniczych na podstawie ankiet poszczególnych Izb Rzemieślniczych oraz analiza teoretyczna Związku Izb Rzemieślniczych wykazały, że zapotrzebowanie kredytu warsztatów rzemieślniczych wynosi przeciętnie zł. 1.000 na warsztat. Przyjawszy ilość takich warsztatów na terenie Polski na około 80.000 określić należy zapotrzebowanie ogólne na około 80.000.000 zł. Obecnie zaś zaopatrywanie rzemiosła w kredyt specjalnie dla niego prze-

znaczony, sprowadza się do sumy 10 milionów zł., przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego i wykorzystanej w sumie tylko około 8.000.000 złotych wskutek trudności, czynionych przez instytucje rozprawdzające.

Z powyższego wynika, że niedobór kredytowy rzemiosła wynosi około 72 milionów złotych, która to suma winna być rozprawdzona wśród warsztatów rzemieślniczych w ciągu lat kilku, dając w ten sposób gwarancję jak najszerzego objęcia swym zakresem możliwie wszystkich rzemieślników, potrzebujących kredytu.

Porozumienie pomiędzy przedsiębiorstwami żeglugi towarowej na Wiśle

Jak się dowiadujemy, zostało ostatecznie zawarte porozumienie, na temat jednolitej polityki taryfowej, zawarte pomiędzy przedsiębiorstwami żeglugi towarowej na Wiśle.

Dotychczas istniało już podobne porozumienie, lecz dotyczące tylko ruchu osobowego, natomiast w przewozie towarowym istniały nie zupełnie zdrowe stosunki, prowadzące zwykle do niezbyt właściwej konkurencji, która w zasadzie wyrządzała największą szkodę drobnym przedsiębiorcom, właścicielom berlinek towarowych, którzy z tego powodu ponosili poważne szkody.

Omawiane porozumienie posiada tem większe znaczenie, że objęło ono poza paru dużymi przedsiębiorstwami również i tych drobnych właścicieli berlinek, reprezentujących obecnie łączny tonaż w wysokości 100.000 ton (duże przedsiębiorstwa 35.000 ton).

Do porozumienia przystąpiły następujące przedsiębiorstwa: „Wisła“, Lloyd Toruński, Lloyd Bydgoski, „Vistula“ oraz parę mniejszych i związek szyprow morskich reprezentujący interesy drobnych właścicieli berlinek.

Usprawnienie techniczne aparatu ubezpieczeniowego zaleca Z.U.S'owi min. Kościakowski

Ostatnio odbyło się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w obecności ministra Opieki Społecznej M. Kościakowskiego — posiedzenie komisaryczne pod przewodnictwem komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych gen. dr. St. Hubickiego.

Po zagajeniu obrad przez p. Hubickiego dłuższe przemówienie wygłosił p. minister M. Kościakowski, który w przemówieniu swem podkreślił z całym naciskiem, że najpoważniejszym zadaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na najbliższy okres jest usprawnienie techniczne

aparatu ubezpieczeniowego, tak, aby zyskał on sobie uznanie zainteresowanych, przedewszystkiem zaś samych ubezpieczonych.

Wskazując na konsekwentnie rozwijaną od dwóch lat współpracę z czynnikami społecznymi — pan minister Kościakowski zaznaczył, że przyszły samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych reprezentujący wszystkie zainteresowane czynniki społeczne, musi mieć warunki, które zapewnią mu pozytywne i rzeczowe działanie.

Opinia angielska o ekspansji gospodarczej Niemiec na Bałkanach

Omawiając stosunek Rzeszy do krajów, położonych w basenie nadunajskim „Yorkshire Post“ pisze, że ekspansja gospodarcza Niemiec na tym terenie przybrała charakter i rozmiary akcji, zmierzającej do stworzenia sobie samowystarczalnego, gospodarczego, zaplecza.

Pismo przytacza dane statystyczne, ujawniające postępy Rzeszy na tych rynkach, według których udział Niemiec w ogólnym eksporcie Węgier wzrósł z 15,5 proc. w 1932 r. do 24 proc. w 1937 r., w eksporcie Rumunii z 12,4 proc. do 19,8 proc. w tym samym okresie, w eksporcie Jugosławii z 11,2 proc. do 21,7 proc., w eksporcie Bułgarii z 26 proc. do 43,1 proc. W tych samych latach u-

dział Niemiec w ogólnym imporcie tych państw wzrósł jak następuje: Węgry z 22,5 proc. do 26 proc., Rumunia z 23,7 proc. do 29,5 proc., Jugosławia z 17,7 proc. do 32,4 proc., Bułgaria z 25,9 proc. do 54,8 proc. Do tej listy można jeszcze dodać Grecję, która obecnie w znacznej mierze jest gospodarczo uzależniona od Niemiec oraz Turcję, która stale przeciwstawiała się wysiłkom Rzeszy wciągnięcia jej w orbitę swych wpływów i która zresztą odrzuciła ofertę Kruppa odnośnie ufortyfikowania Cieśniny Dardaneelskiej na warunkach znacznie dogodniejszych od ostatecznie przyjętej oferty firmy angielskiej.

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjnej II em. z dn. 7 b. m.

W trzecim dniu ciągnięcia 3% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej padły wygrane po 500 zł. na następujące numery:

Serja 4 Nr. Nr.: 768 110 241 1801	1870 1179 2786 3535 4307 5615 5488	15078 15856 16273 16183 17453
5291 6617 6741 6667 7285 7570 7268	7764 7898 8619 8574 9007 9529 9285	17573 18414 18417 18813 19207
10040 10959 10603 11148 11731	11627 11920 12967 12450 13335	19744 19579 19853 20293 20470
13583 13468 13613 14999 14154	14523 14425 14232 16038 16153	21751 21131 21186 21805 21838
16786 16419 17085 17013 17674	17144 17575 17222 18143 18498	22862 22202
18468 18517 18132 19577 19898	19180 20518 20282 21012 21714	Serja 27 Nr. Nr.: 133 2625 2905
21531 21549 21922 22298 22844	1060 4603 4291 4681 4612 5753 5327	4685 5949 5912 6303 6388 7874 7885
Serja 13 Nr. Nr.: 944 388 1151	5817 7749 8419 8802 8020 10041	8030 9206 9554 10241 10621 10003
1060 4603 4291 4681 4612 5753 5327	10185 13526 13190 14335 15435	10012 10525 11899 11946 12939
5817 7749 8419 8802 8020 10041	16051 17753 17370 18087 18007	13338 13758 13910 15543 15133
10185 13526 13190 14335 15435	18219 19420 19290 19090 19173	15516 16445 17518 17330 18921
16051 17753 17370 18087 18007	20285 20456 21646 21270	19281 20175 22992
18219 19420 19290 19090 19173	Serja 15 Nr. Nr.: 486 165 219 101	Serja 28 Nr. Nr.: 665 519 1078
20285 20456 21646 21270	259 1474 2770 2665 2642 2390 3552	2575 2012 2735 2974 2459 3917 3245
Serja 18 Nr. Nr.: 289 2604 3342	4891 7785 7085 7546 8940 8722	3873 4262 4725 5984 6992 6670 7990
4543 4657 4922 4675 5204 5110 5953	10633 10311 11638 12586 14130	7892 8310 10471 10358 10611 10572
7068 7731 7968 7114 8015 8191 8700	14031 16462 16296 16409 16331	11654 12426 12715 13524 15861
9443 10372 10669 11639 11822 11105	16999 17274 17793 18902 19657	15237 15998 15876 16098 19384
12939 14889 14565 14199 14057	20085 20800 20864	19806 21165
15451 18644 19173 20284 20458	Serja 25 Nr. Nr.: 427 161 1317	Serja 34 Nr. Nr.: 774 2561 6123
21646 21270	2262 2368 2660 2214 3165 3169	3696 5102 5063 5180 5977 5540 6122
Serja 25 Nr. Nr.: 427 161 1317	4339 4850 4269 4163 5145 5572 5184	6749 7788 9270 9212 11089 11819
2262 2368 2660 2214 3165 3169	5176 5185 5076 5212 5320 6754 6915	11521 12813 13369 13012 14909
4339 4850 4269 4163 5145 5572 5184	7796 7683 7904 7916 8838 8213 8775	14915 14198 15262 15051 16201
5176 5185 5076 5212 5320 6754 6915	9465 10585 10266 10969 11275 11467	17347 17675 17983 17400 18566
7796 7683 7904 7916 8838 8213 8775	11196 11571 12391 12928 13932	19407 19391 20469 20349
9465 10585 10266 10969 11275 11467	13116 13600 13513 14352 14325	Serja 39 Nr. Nr.: 205 2075 2875
11196 11571 12391 12928 13932		3098 3299 3887 3640 3720 3966 4771
13116 13600 13513 14352 14325		4960 8439 9985 10841 10003 11782

Kupiectwo a Targi Wschodnie

Już od szeregu lat Targi Wschodnie we Lwowie zdobyły sobie markę czołowego rynku penetracyjno-transakcyjnego dla wszystkich branż kupieckich, które w okresie jesiennym uzupełnić mogą swe magazyny najaktualniejszymi produktami warsztatów krajowych i zagranicznych. Targi Wschodnie, kreując w swych ramach stałe, wszechstronne Targi Techniczne, oraz szereg innych działów gospodarczych, dają tem samem kupcom doskonałą sposobność gruntownego zbadania rynku handlowego i jego treści, czego nie może lekceważyć kupiec, dbający o racjonalny, zdrowy rozwój swej placówki. Wierzymy, że udoskonalona i rozsze-

rzona możliwość penetracyjno-transakcyjna i w roku bieżącym osiągnie w okresie jesiennym liczne rzesze kupieckie, które zetknąwszy się bezpośrednio z producentem zdołają na Targach Wschodnich towar solidny i przystępny pod względem cen. W okresie Targów Wschodnich obradują we Lwowie liczne organizacje branżowe co tem samem ułatwia kupcom orjentację w koniunkturalnych nastawieniach naszych rynków na okres najbliższy. Wszystkemu przemawia za tem, by kupiectwo na Targach Wschodnich zjawilo się masowo i nadało tempo naszemu życiu gospodarczemu.

Głódka pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam — 292,80, Bruksela 90, Gdańsk 100, Londyn 26,20, Kopenhaga 117, Montreal — 5,27,5, Nowy Jork 5,30,88, Nowy Jork-kabel 5,31, Oslo 131,65, Paryż 14,74, Pra 18,41, Sztokholm 135,20, Zurich — 121,40. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27,50, kanadyjskie 5,24,50, floreny holenderskie 291,80, franki francuskie 14,54, szwajcarskie 120,90, belgijskie 89,75, funty angielskie 26,11, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie — 99,75, korony czeskie 12, duńskie 116,45, norweskie 131, szwedzkie 134,55, liry włoskie 22, marki fińskie 11,30, niemieckie 72, srebrne 97.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była wybitnie mocna, zwłaszcza dla akcji metalowych. Obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 121, Bank Zachodni 35,50, Wysoka 43,50, Węgiel — 30,75 — 31, Lilpopy 76, Modrzewie — 12,90, Ostrowiec 57,75, Starachowice — 37,75, Żyrardów 36,50, Haberbusch — 46,75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocna, przy większych obrotach 4 1/2% wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. — 83 — 83,25, 4 1/2% poz. wewnętrzną 67,13, 4% konsolidacyjna — 67,75 — 68, drobne 67,38 — 67,50, 4 1/2% listy ziemskie 65 — 65,25 — 65, 4 1/2% listy Tow. Kred. Ziemięckie we Lwowie 64,25, 5% Warszawy z 1933 r. —

76 — 76,25, 5% Lublina z 1933 r. — 63, 5% Piotrkowa stare 67.
W obrotach prywatnych: 3% renty ziemskie odcinki po 500 zł. — 60,50, 4 1/2% Warszawy 78, odcinki po 50 zł. — 85, 5% Warszawy stare 82,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 83,25.
Konsolidacyjna 67,50.
Wewnętrzna 67,13.

Zapasy zbóż wyczerpują się

Na rynku zbożowym — mimo okresu przedziwnego — dało się zauważyć pewne osłabienie tendencji, wyrazem czego był dalszy spadek cen żyta i jęczmienia. Tłumaczyć to należy wstrzymaniem się od większych zakupów handlu, jak również młynów, które z obawy przed dalszą zniżką kupowały tylko małe ilości na pokrycie zapotrzebowania dziennego.

Zapasy zbóż na rynku są już minimalne, czego wyrazem jest nienotowanie szeregu ziemiopłodów na niektórych rynkach lokalnych z powodu braku zaofiarowania. Na osłabienie tendencji cen zbóż miały również wpływ wiadomości o lepszym stanie zbóż prawie w całym kraju w roku bież. niż w roku ubiegłym.

Jeszcze 23 tys. zagród objęte jest przyszczyką

W okresie od 26 czerwca do 2 lipca r. b. na terenie całej Polski było 24.780 zagród objętych przyszczyką. Z tej liczby przyszczyca została zlikwidowana przez wybicie zwierząt w 2 zagrodach, a w 1778 zagrodach przyszczyca wygasła. Pryszczyca pozostała więc czynna w 23 tys. zagród.

Pot znikł!!!
Puder SUDORYN
POTIWON

LIPIEC

9

SOBOTA
Cyryla M.
Ws. sl. 3.25. Z. 7.57.

POGODA NA DZIS

Słonecznie i bardzo ciepło, przy u-
miarkowanych wiatrach z kierunków
południowych. W godzinach popołudni-
owych stopniowy wzrost zachmurzenia
aż do deszczów i burz, począwszy od za-
chodu kraju. Front burzowy dojdzie do
Polski środkowej dopiero w godzinach
wieczorowych.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”.
Teatr Polski: „Cyganeria paryska”.
Teatr Letni: „On i jego sobowót”.
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja”.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Maleski: „W perfumierii”.
Teatr Kameralny: „By rozum był przy
młodości”.
Instytut Redaty: nieczynny.
Teatr Wielka Rewja: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: „Romans z u-
rzedem ekarbowym”.
Male - Cui Pro Quo (Cukiernia
Główna, ul. Mazowiecka 12): Nie-
czynny.
Dolina Szwajcarska: Ogród czynny co
dnienie o 11-ej rano do 23.30. Dziś i ci-
niennie o godz. 21-jej występy zespołu
wokalnego Te cztery. Codziennie od go-
dziny 18-jej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL
DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Sekretarka jej męża”.
Atlantyk: „Symfonia młodości”.
Baltyk (Chmielna 35): „Mały dżen-
tlemen”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzoś”.
Casino: „Hôtel Hollywood”.
Colosseum: „Kapitan Mollenard”.
Czary: „Zaginiony horyzont” i „Pol-
ski film z J. Smosarską”.
Elites: „Kochaj i nie płacz” i „Boha-
ter”.
Europa: „Nieusprawiedliwiona godzi-
na”.
Filarmonja: „Dziewczę z Budape-
stu”.
Hollywood: Nieczynny.
Helios (Wolska 8): „Dede” i „Mistrzo-
wie głupoty Filip i Flap”.
Imperial: „Szczęśliwie się skończyło”.
Italia: „Dyplomatycka żona”.
Kino parafii św. Andrzeja: nieczynny.
Majestic: „Cnotliwa Zuzanna”.
Mewa: „Droga do Rio” i „Panna Lili”.
Miejski (Hipopotama 8): „Zaufaj mi”.
Nowa Tombola: „Siódme Niebo” i
„Wizjony przed ślubem”.
Palladium: „Milioner na tydzień”.
Pati: „Lot stracony”.
Petit Trianon: „24 godziny miłości” i
„Dziewczęta z Nowolippek”.
Raj: „Dama kamelejon” i dodatki.
Rialto: „Dla ciebie seniorito”.
Roma: „Chłopcy z Tyrolu”.
Sokół: „Paramatta”.
Sorrento: „Dinky” i „Łowca przygód”.
Studio: „Indyjski grobowiec”.
Słonecznik: „Ludzie z zaułka”.
Sylowy: „Patrol na pustyni”.
Światowid: „Władcy dżungli”.
Świt: „Zaginiona wyspa”.
Toni: „Lekarz pięknych kobiet”.
Ulechy: „Pieśń Szanghaju”.
Victoria: „Córka Szanghaju”.
Wanda: „Moja panna mama”.

KINCES „CYGANERJI PARYSKIEJ”
W TEATRZE POLSKIM
Teatr Polski daje codziennie barwne
wesołe widowiska H. Murgera i T.
Carniera „Cyganeria Paryska”, w no-
wym opracowaniu literackim M. Hema-
ry i inscenizacji i reżyserji Z. Ziemiń-
skiego. W rolach głównych: M. Modze-
lska, E. Barszczewska, W. Kaczmar-
czak, J. Kondrat, St. Michałak, J. Wo-
dźmierowicz, Z. Ziemiński.

„KOCHANEK — TO JA”
W TEATRZE NOWYM
Teatr Nowy daje punkt o 8 wiecz-
nego wystawioną, dowcipną i wesołą
komedię Niewiarowicza „Kochanek —
to ja”, w reżyserji autora, z Lindorfo-
wiczem Wesołowskim i Białoszczyńskim, de-
biutem Pronaszki

Wierkowanie, cykl
nowanie, mycie i
szprzątanie biur i
dezynfekcja, od plaskiew,
tapet i sufitów pastą na
ich konserwacja, ro-
bi fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3,
6-23-92.

Piorun zabił
listonosza
W wsi Mnisków, gm. Radomia,
opieczynisko, piorun zabił
listonosza miejscowej agencji poc-
towej, Władysława Kopytko.

Tajemnica willi Ipatjewa

Czy mogła ocalać Tatjana — córka cara

— Mikołaju Aleksandrowiczu, wa-
si biogwardziści chcieli na nas na-
paść, aby was ocalić. Wobec tego
musimy nad wami wykonać egzeku-
cję.

To było wszystko, co usłyszał były
car Wszechrosji. W takiej formie za-
komunikowano mu „wyrok” jekate-
rynburskiego sowietu żołnierskich i
robotniczych delegatów. Działo się
to w nocy, z 16 na 17 lipca r. 1918,
w suterynie willi kupca Ipatjewa,
dokąd sprowadzono całą rodzinę car-
ską. Wszyscy byli w komplecie. Ce-
sarzowa Alicja, wielkie księżniczki
Olga, Tatjana, Marja i Anastazja,
carewicz Aleksy i lekarz nadworny
Botkin i pokojówka. Zbudzonym o-
świadczono, że za chwilę będą prze-
wiezieni do innego miasta. Spakowa-
li się więc, zabrali nawet poduszki.

I nagle ta banda ludzi z rewolwe-
rami, z karabinami w rękach...

— Co, co? — zapytał nawpół przy-
tomnie car.

— A ot co...

Jurowskij, czarnobrody „prezes”
Sowietu, a w tym wypadku sędzia,
prokurator i kat w jednej osobie,
strzelił mu prosto w twarz, a drugą
kulę wpakował w głowę małemu ce-
rewiczowi.

Wśląd zatem zaczęła się strzelani-
na. Wykonanie tego „ludowego wy-
roku” zamieniło się w straszliwą

Zarząd Polskich Zakładów Chemicz-
nych „NITRAT”, Spółki Akcyjnej, za-
wiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dn.
2 sierpnia 1938 r., o godz. 12-jej w biu-
rze Zarządu w Warszawie przy ul. Miń-
skiej 25, odbędzie się Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z
następującym porządkiem obrad: 1) pod-
wyższenie kapitału akcyjnego Spółki o
200.000 zł, t. j. do 4.000.000, — zł. przez
przelanie odpowiedniej kwoty z rezer-
wy opodatkowanej na kapitał akcyjny,
podwyższenie wartości nominalnej akcji
do 200 zł i nadanie par. 3 statutu
brzmienia „Kapitał akcyjny Spółki wy-
nosi 4.000.000 (cztery miliony) złotych i
jest podzielony na 20.000 akcji wartości
nominalnej po 200 zł, mianowicie na
18.000 akcji na okaziciela i 2.000 ak-
cji imiennych, z pluralnym prawem
głosu”; 2) upoważnienie zarządu do naby-
cia, ewentualnie również w drodze za-
miany nowego przedsiębiorstwa oraz
nieruchomości miejskich i wiejskich i
do sprzedaży, względnie zamiany nie-
których nieruchomości miejskich, wszyst-
ko za cenę i na warunkach, według uz-
nania Zarządu. 793

masakrę, krwawą rzeź, spowodowa-
ną kulami i bagnietami sześciu zbi-
rów, którzy owej nocy wraz z Juro-
wskim wtargnęli do suteryny willi
Ipatjewa.

Relacje o tem są najzupełniej wy-
czerpujące, aż drobiazgowo. W dwa
czy trzy dni później przeciw Jekate-
rynburg został naprawdę zajęty
przez „białe” oddziały admirała Ko-
czaka i sędzia śledczy Sokolow z ra-
mienia tego ostatniego rosyjskiego
wodza przeprowadził szczegółowe
śledztwo. A „wykonawcy” też nie
bardzo przestrzegali nakazu milcze-
nia. Zastrzelony przez rosyjskiego
emigranta w Warszawie poseł sowie-
cki Wojkow po pijanemu przechwa-
lał się przecież, że własnoręcznie wy-
kończył cesarzową Alicję i na dowód
pokazywał trofeum — wspaniały pier-
ścień z rubinem i brylantami.

Drzwi suteryny zabójcy zamknęli
za sobą troskliwie. Czy mógł się ktoś
z tej tragicznej rodziny ocalić? Ujść
niepostrzeżenie, uniknąć kul rewol-
werowych czy ciosu bagnietów?

A jednak od wielu lat krążyły w-
porczywe wieści, że jedna z wielkich
księżniczek zdołała uniknąć śmierci.
To szczegół dość charakterystyczny.
Wymieniano zawsze tylko jedno
imię. W tem zgadzały się wszystkie
relacje. Cesarzowiczówna Tatjana
miała być tą, której podobno udało
się szczęśliwie umknąć z domu kaźni.
Widziano ją to tu, to tam. To w
Europie, to w Ameryce. Zawsze Ta-
tjana, zawsze wielka księżniczka, ale
osoby były różne. Trzy czy cztery
kobiety na przestrzeni lat dwudzie-
stu podawały się za cudownie ocalo-
ną. Ostatnio mamy do czynienia z
nową Tatjaną — tym razem w War-
szawie. Jest żoną lekarza — zdaje
się Rosjanina. Jest przybraną córką
pewnej Rosjanki, która, straciwszy
mienie, zdołała uciec z bolszewickiej
Rosji. Przyjechała do Polski, przy-
jęła katolicyzm, była szarytką. Mąż
i przybrana matka wierzą święcie,
że to Tatjana.

Rzeczywistość czy samowaństwo,
a może gra wybujałej wyobraźni?
Problem sam przez się jest blady,
ale ponieważ przewinął się już po la-
mach prasy, ponieważ sporo osób
może się nim interesować, choćby ze
względu na egzotykę samego tema-
tu, spróbujemy się zająć tą „warsza-

wską” wielką księżniczką Tatjaną.

Otóż dlaczego ta wielka księżnicz-
ka, uciekająca z Rosji, tułała się przez
całe lat dwadzieścia po szerokim
świecie? Dlaczego nie zwróciła się
do żadnego z krewnych? Przecież nie
wszystkich Romanowów wymordo-
wali bolszewicy. Żyła przecież w kró-
lewskim zamku kopenhaskim cesa-
rzowa Dagmara, matka cara Miko-
łaja. Żyła z niewesołymi cprawda
wspomnieniami, ale w pełnym do-
statku. Wystarczyłoby na to, aby
przytulić rodziną wnuczkę. A inni
krewni? Żył w Paryżu przez długie
lata i też dostatnio wielki książę Mi-
kołaj Mikołajewicz, były generalissi-
mus cesarski armji rosyjskiej. Żył
i żyje dotąd, też zapewne nie znając
co to nędza, książę Feliks Jusupow,
ożeniony z siostrą cioteczną Tatja-
ny księżniczką Ironą. Żyje wreszcie
aktualny „car na emigracji” wielki
książę Cyryl i tyłu, tyłu innych
członków płodnej jak żadna rodziny
Romanowów.

— Ale — i oto mamy powód — oni
wszyscy przecież znali doskonale tę
prawdziwą wielką księżniczkę Ta-
tjanę. Im trudno byłoby zamydlić o-
czy.

Samozwańcy nie lubią pokazywać
się rodzinie. J. M. T.

Wioski kresowe pod opieką młodzieży akademickiej

Zjazd Młodych Polityków w Wil-
nie uchwalil, że każda z polskich
Szkoł Nauk Politycznych weźmie pod
opiekę jedną wieś na Ziemiach
Wschodnich. W porozumieniu z Ko-
łem Podola Towarzystwa Rozwoju
Ziem Wschodnich, Warszawska Szko-
ła Nauk Politycznych zajęła się zru-
szoną wioską Kalne w powiecie
brzeżańskim, niosąc jej pomoc ma-
terjalną. W najbliższym czasie Za-
rząd Bratniej Pomocy Szkoły Nauk
Politycznych przystąpi do realizowa-
nia szerszej pomocy dla wsi Kalne,
a w szczególności przeprowadzi tam
organizację obozów letnich student-
ów S.N.P., akcję kulturalnego i go-
spodarczego podniesienia wioski i
zbiórke na budowę domu ludowego.
Obecnie studenci S.N.P. przysto-
wują już obóz letni we wsi Kalne.

Lwy smutnieją

w nieskanalizowanych kłatkach

O warszawskim Ogrodzie Zoologi-
cznym pisało się dotychczas dość jed-
nostronnie.

Przeważnie na temat, jak czuje
się lew na śniegu, albo niedźwiedź
polarny w okresie upałów.

Nie napisało się jednak dotych-
czas tego, co napisała Komisja Re-
wizyjna w ogłoszonym ostatnio pro-
tokole ze swych czynności.

Z protokołu tego dowiadujemy się,
że nasze Zoo jest dotychczas nieska-
nalizowane i wodociąg nie dociera
wszędzie tam, gdzie docierać powi-
nien. Między innymi niema wody w
laboratorium weterynaryjnym.

A ile kosztuje utrzymanie mieszk-
kańców ogrodu?

Około 400 zł. dziennie. Najwięcej
kosztuje mięso końskie, sporo wyda-
je się na pomarańcze i jajka, najta-
niej kosztują ziemniaki.

Mimo budowanych ciągle „wybie-
gów”, sztucznych skał itd. — komi-
sja rewizyjna uznała, że zwierzęta
trzymane są w nieodpowiednich wa-
runkach, że słońcom grozić może bez-
pośrednie niebezpieczeństwo upie-
czenia się żywcem, jeśli np. wybuch-
nie pożar na terenie sąsiednich ma-
gazyńów wojskowych.

A szczerzownicy dodali, że zwierzę-
tom trzymanym w Ogrodzie Zoologi-

cznym grozi... smutek, a kto wie, czy
nawet nie śmierć.

Prezydent miasta odpowiedział
Komisji, że tak wiele domów miesz-
kalnych w Warszawie nie posiada
jeszcze kanalizacji, iż w Ogrodzie
Zoologicznym plan urzędów wodoci-
agowo-kanalizacyjnych może być
wykonany najwcześniej w ciągu czterech
lat.

Pozatem Komisja uznała, że dy-

rekcja Ogrodu robi w tych warun-
kach co może i w dodatku... bez sta-
tutu.

Bo Ogród Zoologiczny nie stanowi
dotąd osobowości prawnej.

Ale działa.

Pewnie dlatego, że kły drapieżni-
ków bronią dyrekcję Zoo przed biu-
rokratami, którzy uważają, że bez
statutu, paragrafu, punktu i pod-
punktu — wogóle żadna praca udać
się nie może.

Samochody i motocykle dla radjosłuchaczy!

Dnia 9 lipca trzecia audycja akcji letniej Polskiego Radja

Uwaga radjosłuchacze!
Kto jeszcze nie wziął udziału w
Wielkiej Letniej Akcji Premjowej
Polskiego Radja, niechaj nie prze-
oczy audycji konkursowej w dn. 9
lipca o godz. 18.10.

Cenne premje czekają laureatów
akcji letniej. Samochody, motocy-
kle, motorowery, motorki do kaja-
ków, odbiorniki radjowe — są do
zdobycia.

Kto dostanie motocykl od Polskiego Radja?

Oczywiście ten, kto w tych
dniach zarejestruje się, jako nowy
abonent radjowy i zawiadomi o
tem Polskie Radjo, adresując:
„Polskie Radjo, premjowa Akcja
Letnia, Mazowiecka 5, Warszawa I.
Zgłoszenia nowych abonentów-
uczestników akcji premjowej, nume-
rowane są z kartotece Radja we-

dług kolejności.
Czyje zgłoszenie otrzyma w ten
sposób numer 15.000 — ten dosta-
nie nowy motocykl 100-tkę „DKW”,
ofiarowany na ten cel przez Tow.
Przetworów Naftowych „Karpaty”.
Nie zwlekajcie! Liczba 15.000 no-
wych abonentów zamknięta będzie
lada dzień!

Radjo

SOBOTA, 9 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45. Gimna-
styka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Mu-
zyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sy-
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03.
Audycja południowa. 13.00. Przerwa.
15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci — słu-
chowisko. 15.45 Wiadomości gospodar-
cze. 16.00 „Wśród melodji rumuńskich”.
16.45 Na przednówku. 17.00 Muzyka ta-
neczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Audy-
cja konkursowa Polskiego Radja. 18.30
Bilby Mayerl: „Cztery asy” — suita.
18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bon-
czyka” — kwadrans poetycki. 19.00 U-
twory Ignacego Paderewskiego. 19.20.
Pogadanka aktualna. 19.30 Humor w pie-
śniach. 20.00 Audycja dla Polaków za-
granicą; 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55
Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla
wsi. 21.10 Polska Kapela Ludowa. 21.45.
Transmisja fragmentów międzypaństwo-
wego meczu lekkoatletycznego Polska-
Niemcy w Królewcu. 22.10 Godzina nie
spodzianek. 23.10 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego.

SOBOTA, 9 lipca

15.15 „Pajsidoros — zawodnik olim-
pijski” — słuchowisko dla dzieci
18.10 Audycja konkursowa Polskie
go Radja.
18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Boń-
czyka”.
19.00 Aleksander Brachocki gra u-
twory I. Paderewskiego.
19.30 Humor w pieśniach Stanisła-
wa Moniuszki.
20.00 Audycja dla Polaków zagra-
nicą.
22.00 Godzina niespodzianek.

PROGRAM AUDYCJI POLSKIEGO RADJA

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Orkiestra Wiesława Wilkosza.
14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert roz-
rywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości spor-
towe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Pogawędka
gospodarska: Kremy i galarety. 17.15.
17.15 Koncert solistów. 18.05 Muzyka
lekka i taneczna (płyty). 22.00 Giuseppe
Verdi: „Trubadur” — opera w 4 aktach.

PROGRAM AUDYCJI POLSKICH STACJI KRÓTKOFALOWYCH

SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo-europejski)
24.00 Dziennik w języku polskim i
angielskim. 0.10 Omówienie programu
na tydzień przysły w języku polskim.
0.15 „Jedziemy do lasu” — audycja mu-
zyczna. 0.50 Lasy polskie — pogadanka
w języku angielskim. 1.00 Humor w pie-
śniach. 1.30 „Obyczaj żniwny” — audy-
cja słowno-muzyczna. 2.00 Fragmenty z
pamiętników J. Chr. Paska: „Wydrza pa-
na Paska”. 2.10 Polska kapela ludowa.

PROGRAM AUDYCJI POLSKIEGO RADJA

NIEDZIELA, 10 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno”. 7.20.
Muzyka lekka. 8.00 Dziennik poranny.
8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja na
bożeństwo. 11.10 Zebrań Obywatelskie
Okręgu Stołecznego OZN. 11.45 Przegląd
kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z
Wina). 13.00 Książki mojego dzieci-
ństwa” — szkie literacki. 13.15 Muzyka
obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30.
„Miotelki warszawskie” — kurant sta-
roświecki. 17.30 Tygodnik dźwiękowy.
18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru
w Bydgoszczy. 20.05 Jan Brahms: Po-
dwojny koncert a-moll op. 102 (płyty).
20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien-
nik wieczorny. 21.00 Kukulka Wileńska.
p. t. „Dziwna przygoda”. 21.40 Transmisja
fragmentów międzypaństwowego me-
czu lekkoatletycznego „Polska — Niem-
cy” w Królewcu. 22.10 „Wygwizdany
Cyrulik” — parę dni wesołego życia Jo-
chima Rossini’ego. 23.10 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego.

NIEDZIELA, 10 lipca.

19.15 Transmisja nabożeństwa w
kościółu OO. Dominikanów we
Lwowie.
13.00 Książki mojego dzieciństwa—
Gustaw Morcinek.
16.30 „Miotelki warszawskie” —
kurant staroświecki.
18.00 Podwieczorek w ogrodzie
Teatru w Bydgoszczy.
21.00 Kukulka Wileńska.
21.40 Transmisja fragmentów me-
czu lekkoatletycznego „Polska-
Niemcy” w Królewcu.
22.10 „Wygwizdany Cyrulik” —
audycja muzyczno-słowna.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Mały Zespół Wiktora Osieckie-
go. 15.50 Feljton aktualny. 16.00 Mu-
zyka lekka i taneczna (płyty). 16.30 Re-
cital śpiewaczy. 23.00 Trzy sonaty forte-
pianowe Beethovena.
PROGRAM AUDYCJI POLSKICH
STACJI KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo-europejski)
24.00 Dziennik w języku polskim i
angielskim. 0.10 Co słychać w sporcie
polskim? 0.15 Koncert muzyki tanecznej
1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Kwartet
ludowy. 1.50 Gawęda ze słuchaczami w
języku angielskim.

Wyniki remontu koni w Piotrkowie

Przez dwa dni odbywał się remont koni na placu wyścigowym w Piotrkowie. Na około 200 koni zakwalifikowała Komisja Wojskowa pod przewodnictwem pułk. Kalickiego z Warszawy 81 remontowych i 2 ogiery dla Armii, ogółem wartości 120.000 złotych. Przeciętnie płacono od 800—1840 złotych za konia. Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach dostarczyło 7 koni i wszystkie zostały przez Komisję zakupione. Mniejsza własność dostarczyła również pewną ilość koni, które jednak nie posiadały wymaganych kwalifikacji i za ledwie jeden uznany został za odpowiedniego. Na remont przybyli bardzo licznie przedstawiciele ziemiańskich z Piotrkowskiego i okolicznych powiatów z prezesami Br. Walickim, Inż. Madalińskim, dyrektorem Izby Rolniczej w Łodzi Inż. Jan Wawczak, major Osadziński i rotmistrz Rostworowski. Organizacją remontu zajmowało się Powiatowe Koło Hodowców z prezesem Stefanem Dębowskim, dyr. J. Czechem i St. Bronikowskim z Mierzyna. Właściciele koni sprowadzonych również z dalszych powiatów, Województwa, nie szczędzili słów uznania zarówno dla sprawnej organizacji remontu jak i dla Dyrektora Stacji Kopylacyjnej i gospodarza placu Wyścigowego p. Józefa Stokowskiego za wzorową i racjonalną opiekę nad końmi oraz nad całokształtem prac w związku z remontem.

Gminy Bujny-Szlacheckie inwestuje

Staraniem Zarządu Gminnego gminy Bujny-Szlacheckie przeprowadzane są obecnie roboty inwestycyjne na terenie całej gminy. M. in. w r. b. Zarząd Gminny przystąpił do budowy nowoczesnego gmachu, przeznaczanego na siedzibę Urzędu Gminnego. Koszt budowy przekroczy 20.000 zł. Oprócz tego we wsiach Karczmy i Łobudzi ce rozpoczęte zostały roboty wstępne około budowy nowoczesnych gmachów szkolnych, które urządzone zostaną według wymogów ostatnich zdobywczy techniki i posiadać będą sale gimnastyczne, boiska sportowe itp. Koszt budowy szkoły w Karczmach wyniesie około 30.000 zł, zaś w Łobudziach około 45.000 zł. Niezależnie od tego prowadzone są roboty przy budowie i naprawie dróg częściowo sposobem szarwarkowym. Ostatnio na trasie Drużbice-Grabostów wykańczana jest nawierzchnia szosy gminnej, która dzięki temu już w tym roku zostanie oddana do użytku.

Goebels zezwolił żydom na produkcję filmów w Berlinie

Ministerstwo propagandy w Berlinie zezwoliło żydom na założenie żydowskiego towarzystwa produkcji filmowej pod warunkiem, że filmy będą dotyczyć tylko tematów żydowskich a głównie emigracji żydów z Niemiec do Palestyny i na Madagaskar, a nadto, że aktorami, urzędnikami i robotnikami tych przedsiębiorstw będą sami żydzi. KABEL

Jak być powinno

W swoim czasie ukazało się rozporządzenie o zniesieniu na szyldach firm anonimowych. Na szyldzie winny być umieszczone: Rodzaj przedsiębiorstwa i prawdziwe imię i nazwisko właściciela. Tymczasem przy ul. Sieradzkiej na niektórych szyldach kupców przedsiębiorstw Kolonialno-spożywczych widać nazwiska chyba niezgodne z metryką urodzenia co może wprowadzić w błąd klientelę. Jeżeli istnieją zarządzenia w tej materii to winny być do wszystkich stosowane i bezwarunkowo przez wszystkich przestrzegane. Odpowiednie władze powinny się tym zainteresować i zmusić opornych do respektowania obowiązujących przepisów.

Żniwa przez telefon

Na Ukrainie sowieckiej w południowych okęgach już od tygodnia trwają żniwa, których przebieg świadczy o wzmagających się dezorganizacji rolnictwa. Wystraszone i steroryzowane przez „czystą” zarząd kolektywów rolnych jeszcze bardziej niż dawniej pozbawione są inicjatywy i zależnie od rozkazów scentralizowanej i biurokratyzowanej administracji rolnictwa sowieckiego. Prowincjonalne i powiatowe urzędy rolne i komitety partyjne kierują żniwami przez telefon. Dziennik kijowski „Komunist” uskarża się na to, że telefoniczne kierownictwo kolechozami jest niedość i niewystarczające, a poza tym telefony sowieckie bywają, zwykle zepsute i wówczas kolektywy pozostają bez dyspozycji i nie wiedzą co czynić. KEBEL

Zjedli i wypili zadarmo i pobili gospodarza

W szynku I. Tenenbauma w Rynku Trybunalskim zasiadło do stolika dwóch osobników, którzy po wypiciu wódki i skonsumowaniu potraw odmówili zapłacenia rachunku. Kiedy właściciel restauracji upomniał się o należność—pijani goście potłukli talerze i kieliszki, rzucając je o ziemię, po czym dotkliwie poturbowali gospodarza. Przybyła na miejsce awantury policja zajęła zlikwidowała, spisując protokoły obu darmozjadów, którymi okazali się: Jan Ryba (Prosta 68) i Bolesław Ratajski (Wolborska 31).

Dancing na bezrobotnych b. wojskowych w „Sielance”

Seraniem Piotrkowskiego Odziału Zw. Kaniowczyków i Żelgowczyków, na którego czele stoi dyr. Dominik Niewiński, urządzony zostanie w dniu 17 bm. w „Sielance” w Przygłowie, dancing towarzyski. Gości oczekuje moc niespodzianek, przygrzywać będzie do borowy zespół. Dochód przeznaczony zostanie na rzecz bezrobotnych b. żołnierzy dawnych formacji polskich na Wschodzie. Wniosły cel, jak również wielce bogaty program świąteczny niewątpliwie liczne zastępy gości z Piotrkowa i okolicy.

DZIENNIK RADIOWY

Kresowa strażnica kultury polskiej. Najnowsza radiostacja w Baranowiczach

Z daleka już widać strzelistą wieżę radiostacji w Baranowiczach, z odległości około 14 kilometrów. Jest to przecież druga co do wysokości wieża antenowa w Polsce (po rasyńskiej). Liczy sobie zaś 141.5 m. wysokości, a jej towarzysząca która ma stanąć wkrótce obok liczyć będzie jeszcze o 4 mtr. więcej.

Wieża ta największy też wywoły podziw w Baranowiczach i okolicy i najwięcej się o niej mówi.

Z całego miasta schodzą się ciekawsi, śledząc postępy jej budowy, licząc osiągnięte już metry i podziwiając pracowników, którzy z nadwyzajną zrecznością się w górę, ustawiają i umocowują coraz to nowe przęsła. Dzisiaj montują już oni sami wieżchołek wieży, porozumiewając się z „dołem” przez tubę.

A na dole, w nowowykończonym budynku również widać pracę. Piętrowy budynek radiostacji w Baranowiczach położony jest w zachodnio-południowej części miasta, na samych jego krańcach, w parku którego część, dzięki obywatelskiemu stanowisku p. barmistrza Wolnika, odstąpiona została Polskiemu Radiu.

Na tle zielonych świerków piękna odbijają kremlowe mury i rysuje się nowoczesna bryła budynku najmłodszej naszej rozgłośni. Wewnątrz podzielony on jest na dwie części: techniczną i administracyjno-programową. Wielki hall stanowi centrum budynku. Prowadzą z niego schody na piętro, gdzie znajdują się kancelarie, programowe i administracyjne na parterze zaś mieszczą się gabinet dyrektora, studio i pokój speakerów. Stąd też wejść można do części technicznej rozgłośni. Urządzenia jej mieszczą się w jasnych przestronnych salach i są ostatnim „krzykiem” techniki. Rozgłośnia rozporządza mocą 50 kw. równą mocy rozgłośni we Lwowie i Wilnie.

Służba nowej rozgłośni będzie ciężka i odpowiedzialna. Terenem jej działania są okolice Polski najbardziej bodaj zaniedbane kulturalnie. Tutaj Polskie Radio musi wydobyć z „terenu” stare polskie tradycje i krzewić na nim kulturę gospodarczą i artystyczną Polski dzisiejszej.

Tereny te, to jednak pod każdym względem pole do pracy bardzo wdzięczne. Ziemia Nowogródzka i Poleska, która głównie obejmie swym zasięgiem Rozgłośnia Basanowicka, to przecież ziemie, które wydały Tadeusza Kościuszkę i Adama Mickiewicza, Tadeusza Reytana i Orzeszkową.

Kogutok
Zapobiega i leczymy: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZEBÓW, IŁD.
Zapobiega i leczymy: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZEBÓW, IŁD.
Zapobiega i leczymy: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZEBÓW, IŁD.

Walka z anarchią na ulicach Piotrkowa

Ostatnio na terenie Piotrkowa niemal codziennie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki samochodowe. Gelem ukrócenia anarchii na jezdniach w Piotrkowie — odbyła się w Starostwie konferencja z udziałem przedstawicieli władz, samorządowego i bezpieczeństwa. W wyniku konferencji postanowiono wydać szereg zarządzeń, mających na celu unormowanie ruchu kołowego i pieszo. M. in. ruch samochodów i wozów ciężarowych skierowany zostanie na boczne ulice, szybkość aut nie będzie przekraczała 30 km. na godz. oraz zorganizowany zostanie „Tydzień nauki chodzenia”. Władze administracyjne wydadzą specjalne przepisy o ruchu kołowym i pieszym, z nie stosujący się do nich karani będą aresztem i grzywną.

Zmiany w rozkładzie jazdy autobusów od 8 lipca Ł. W. E. K. D. na linii Sulejów-Łódź

Z Piotrkowa do Sulejowa odchodzą od dnia 8 lipca o godzinie 6.20, 7.40, 8, 9, 10, 11, 12.15, 13, 14.35, 15, 16.25, 17, 18.10, 18.40, 19.25, 20.20, 20.25, 21.30, 22.15.

Z Sulejowa do Piotrkowa: o godz. 5.50, 6.50, 7, 8.20, 9, 10, 11, 12, 13.10, 14, 15.20, 16, 17.15, 18, 19.15, 19.30, 20.15, 21.05, 21.15, 22.10.

Z Sulejowa do Łodzi: 5.50, 6.50, 8.20, 9 z przesiadaniem w Piotrkowie, 10, 12, 13.10, 15.20, 17.15, 19.15, 20.15 i 21.15.

Z Piotrkowa do Łodzi przez Sroek: 6.30, 9.10, 10.10, 12.45, 16.10, 20, 22.

Przez Wołę Kamocką: 7.30, 11, 14.10, 18 i 21.15.

Z Piotrkowa do Łasku i Szadku bez zmiany tj. do Łasku o godzinie 9.40 do Łasku i Szadku o godz. 16.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) „AGEPIN”
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękca odciski, które po tej kąpieli doją się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

O.Z.N. nie przerywa pracy w lecie

W związku z odprawą, jaka odbyła się w centrali O. Z. N. dla przewodniczących powiatowych placówek obozu, dowiaduje się agencja „Kabel”, iż działacze ci otrzymali polecenia nie wstrzymywania prac organizacyjnych w okresie letnim a raczej ich spotęgowania.

„Podróżuj Lotem”

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI I KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAZNIEM PRZYJMĄC JEDYNIEM ORYGINALNE „OLLA” GUM.
PATENT FRANC. NR. 790.504 PATENT AMER. NR. 1050.701

Pożary od pioruna

Podczas przechodzącej nad powiatem piotrkowskim burzy w kilku wsiach powstały pożary od uderzenia pioruna. We wsi Niedyszyna, gm. Bełchatówek, piorun uderzył w stodołę Władysława Wojtasika, wywołując pożar, wskutek którego spłonęła ona doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami siana i koniczyzny oraz z narzędziami rolniczymi. We wsi Zawady I, również gminy Bełchatówek — od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz z przybudówkami, stanowiąca własność Władysława Jaraczewskiego. Ponadto spaliły się świeże zbiory siana, koniczyzny, zapasy słomy, narzędzia rolnicze itp. Straty znaczne.

Z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Jakuba Siewiery we wsi Chmielkowiec pod Piotrkowem. Ogień strawił oborę i stodołę łącznej wartości około 2.000 zł.

Zmiany w Urzędzie Prokuratorskim w Piotrkowie

Wiceprokurator p. Zygmunt Walicki mianowany został kierownikiem Urzędu Prokuratorskiego w Częstochowie.

2 POKOJE z kuchnią centralnym ogrzewaniem oraz wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Żeromskiego Nr. 5.

Wiadomość na miejscu u dozorczy.

Kłeska gradobicia w pow. Piotrkowskim

W czasie szalejącej ostatnio nad powiatem piotrkowskim burzy na terenie dwu gmin: Kleszczów i Bujny-Szlacheckie spadł olbrzymiej wielkości grad, który wyrządził bardzo wielkie szkody na polach, niszcząc zasiewy w niektórych gromadach nawet do 88 proc. Łączne straty skutkiem tej kłeski wynoszą około pół miliona złotych. Na terenie gm. Bujny-Szlacheckie z pośród 24 gromad, dotkniętych gradobiciem — w 8 straty wahają się od 50 do 80 proc. Samorząd powiatowy prowadzi obecnie akcję w kierunku przyjęcia z pomocą materialną poszkodowanym rolnikom z terenu obu gmin. Pożyczek udzielać będzie K. K. O. pow. piotrkowskiego na bardzo dogodnych warunkach.

Kolonie wzbogacają narody